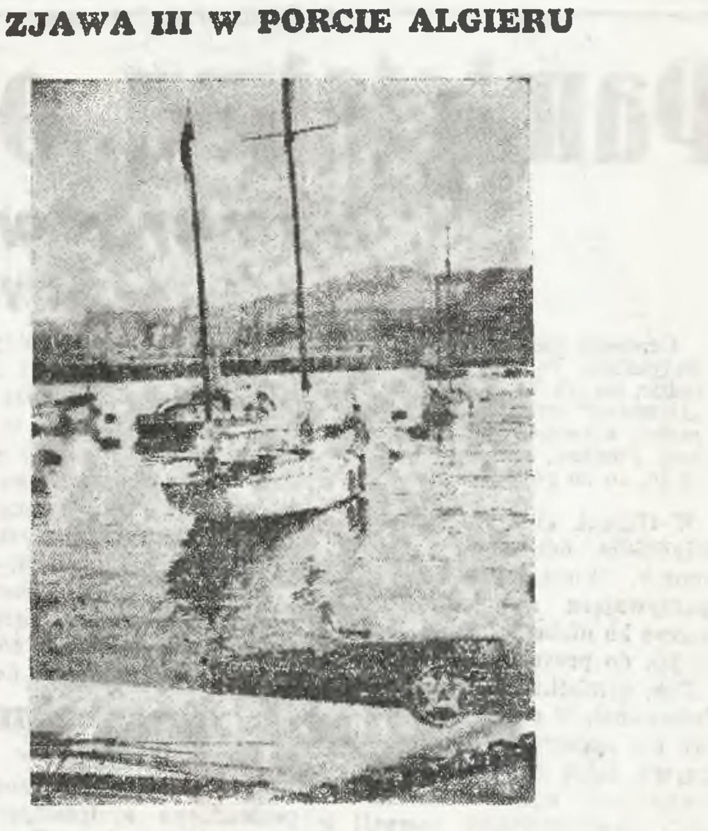
ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr 181 A Rok XIV
WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK
26 czerwca
1939 R.
Cena 10 Gr.

ZJAWA III W PORCIE ALGIERU



Polacy zawsze odczuwali żywo swój ścisły związek z morzem. Od wypraw Jana z Kolna do wycieczki Wagnera naokoło świata na tej łupinie nic się w tym stosunku nie zmieniło.

100.000 osób nad Wisłą

na uroczystościach „Dni Morza"

Entuzjazm w stolicy

Program uroczystości „Dni Morza", jak wzmiankowaliśmy, rozpoczął się w stolicy w sobotę o godz. 18.30 na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie przy dźwiękach humnu Bałtyku wciągnięto banderę na maszt.

SZTANDARY

Po zakończeniu uroczystości na p. Marszałka rozwinął się barwny pochód pocztów sztandarowych Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz korporacji akademickich i klubów wioślarskich w Warszawie, który udał się na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie minister Kühn wręczył nagrody za bieg sztafetowy wzdłuż Wisły zwycięskim klubom. Pierwszą nagrodę w postaci pięknej rzeźby Zygmunta III otrzymała drużyna Polonii. Z kolei zapalono stos nad Wisłą, co stało się hasłem dla wszystkich klubów, że „Dni Morza" są rozpoczęte.

100.000 OSÓB

Wzdłuż brzegów popłynęła melodia hymnu morskiego. Po chwili wszędzie rozpoczęto wesoło święto wianków. Skoczna muzyka i sygnały syren statków wiślanych dały znak do beztroskiej zabawy. Na tle nieba rozpryskiwały się barwne gwiazdy sztucznych ogni, krzyżowały się smugi reflektorów.

Miły nastrój zabaw, i wesołości trwał do późnych godzin.

We wszystkich imprezach, organizowanych w tym dniu nad Wisłą wzięło udział zgórą 100.000 osób.

KOROWÓD KILKUSET AUT

W drugim dniu obchodów „Dni Morza" obywatele stolicy mieli możność podziwiania wielkiej rewii samochodowej na ulicach miasta, manifestującej pod hasłem, głoszonym przez Ligę Morską i Kolonialną: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da".

Imponujący korowód pojazdów motorowych w liczbie kilkuset, przybranych transparentami i emblematami propagandowymi L. M. i K. wyruszył ulicami miasta z Placu Inwalidów na Żoliborzu. Na samochodach zajęły miejsca orkiestry fabryczne, młodzież robotnicza, harcerze.

Barwny korowód przy dźwiękach orkiest przedefilował przez śródmieście, sięgając do najdalszych peryferii stolicy. Propagandowy korowód spotykała wszędzie manifestującą gorąco przywiązanie do morza.

ENTUZJAZM WARSZAWY

W godzinach rannych w wielu punktach miasta odbyły się akademie robotnicze, na których wygłoszono szereg odczytów, dotyczących najważniejszych zagadnień morskich. Akademie uroz maicone były bogatym programem koncertowym.

W godzinach popołudniowych w parkach miejskich odbyły się koncerty przy tłumnym udziale publiczności.

Wszystkie imprezy odznaczały się tłumnym udziałem publiczności i nastrojem gorącego entuzjazmu. Hasło „Wara od Pomorza!" poruszyło wszystkich. W przemówieniach, okrzykach, manifestacjach dała się wyczuć twarda gotowość do obrony morza polskiego choćby za cenę największych ofiar z mienia i krwi.

WIĘC CHOĆ SIĘ SPĘKA ŚWIAT I ZADRŻY SŁOŃCE,
CHOCIAŻ SIĘ CHMURY I MORZA NASROŻĄ,
CHOĆBY NA SMOKACH WOJSKA LATAJĄCE
NAS NIE ZATRWOŻĄ.
J. Słowacki.

Żydzi wobec „Białej księgi"

Co uchwalił kongres amerykański?

NOWY JORK, 25. 6. W sobotę otwarty został w Nowym Jorku 42-gi kongres sjonistyczny, który ma na celu ustalenie odpowiedzi żydów amerykańskich na „białą księgę". W kongresie, któremu przewodniczy Salomon Goldman bierze udział przeszło tysiąc delegatów z 44 stanów. Prezydent Roosevelt przesłał Goldmanowi pismo, w którym wyraża zainteresowanie sprawą Palestyny i podkreśla udział żydów amerykańskich w rozwoju Palestyny.

Wysłannicy Ribbentropa w państwach bałtyckich

Niemcy przygotowują wielką akcję której sprzyja stanowisko Sowietów

RYGA, 25. 6. Do Rygi przybyli z Kowna naczelnik biura politycznego w Berlinie Ausvertiges Amt dr. Klest, naczelnik wydziału kulturalnego tegoż urzędu dr. Bebing. Działacze hitlerowscy bawili uprzednio w Kownie, gdzie złożyli szereg wizyt wybitnym osobistościom litewskim zarówno działaczom kulturalnym, jak i politycznym.

RYGA — TALLIN

Po pobycie w Rydze, którego program obejmuje również szereg wizyt u znanych osobistości politycznych, hitlerowscy wyjeżdżają w dalszą podróż do Tallina. Koła polityczne utrzymują, iż wizyta wysłanników v. Ribbentropa ma na celu zorientowanie się w nastrojach państw Bałtyckich przed **projektowaną przez Berlin wielką akcję propagandową obejmującą Litwę, Łotwę i Estonię. Dr. Kleist ma przygotować grunt dla szeregu wycieczek z państw bałtyckich do III. Rzeszy, któreby mogły związać całą Ententę bałtycką z polityką berlińską.**

PRZYCHYLNA SYTUACJA

BERLIN, 25. 6. Z kół zbliżonych do Asvertiges Amt otrzymujemy wiadomość, iż w związku z wyjazdem dr. Kleista i Beninga do państw bałtyckich o przygotowaniu szeregu akcyj, mających na celu wpływy niemieckie wśród państw bałtyckich. Min. Ribbentrop opracował wspólnie z dr. Kleistem plan działalności wśród Niemców pozostających na Łotwie i Estonii oraz program propagandy. Na ostatniej swej audiencji u Hitlera v. Ribbentrop twierdził, że obecna sytuacja związana z rokowaniami angielsko-sowieckimi ułatwia rozszerzenie wpływów niemieckich na Łotwie i Estonii. Państwa te nie chcą, aby pod pretekstem paktu o nieagresji i gwarancji udzielonych przez Rosję granicom krajów bałtyckich, Sowiety mogły wprowadzać coś na kształt protektoratu nad Bałtykiem.

AKCJA ŁOZOWSKIEGO

Według poufnych informacyj otrzymanych przez niemieckie ministerstwo spraw zagr. z Moskwy wicekomisarz spraw zagr. Łozowski czyni energiczne usiłowania, aby skłonić Stalina i Mołotowa do nieustępowania z żądań w sprawie państw bałtyckich. Żądania te mają iść dość daleko, jeśli chodzi o wpływy sowieckie w Estonii i Łotwie, bo mówiłyby o konieczności bezpośredniej współpracy wojskowej mającej na celu wykonanie gwarancji.

PROGRAM RIBBENTROPA

Min. Ribbentrop wyciąga z tych faktów wniosek, że Łotwa i Estonia obawiając się wpływów sowieckich będzie dążyć do zneutralizowania ich przez Niemcy. W planie swym Ribbentrop podkreśla konieczność propagowania w państwach bałtyckich żądań sowieckich i sugerowania, że Rosja chciałaby sobie te państwa całkowicie podporządkować. Należy przez propagandę — zdaniem Ribbentropa — doprowadzić do wniosku, że jedynie Niemcy obronią te państwa przed przewagą rosyjską. Z drugiej strony należy wzmocnić pozycje Niemców pozostających w państwach bałtyckich przez lepszą organizację i propagandę narodowego - socjalizmu. Trzeci punkt mówi o konieczności imponowania politycznym czynnikom Estonii i Łotwy przez Niemcy. Dlatego mają być zorganizowane wycieczki, któreby mogły wywołać sugestię, że siła Niemiec jest tak ogromna, iż wszelki opór ich woli jest beznadziejny. Wreszcie należy wyszukać wśród kół politycznych państw bałtyckich działaczy politycznych, przez których możnaby swoje wpływy szerzyć.

Akcję Ribbentropa ma rozpocząć wyjazd dr. Kleista nad Bałtyk, a poprowadzi ją wspólnie dr. Kleist z dr. Beningiem.

Gdy toną łodzie powodne

SENSACYJNY RAPORT AMERYKAŃSKI

Dziś na str. 3-ej.

Bomba przed hotelem „Picadilly"

Sprawcę zamachu ujęto

Policja z trudem obroniła go przed lynchem

LONDYN, 25. 6. W godzinę po wybuchu bomby zegarowej na Picadilly Circus, o godz. 23.15 o kilkaset kroków od poprzedniego miejsca eksplozji **wybuchła druga bomba, podrzucona tym razem obok słynnego hotelu Picadilly na skrzyżowaniu ulicy Picadilly z ulicą Sackvile,** przy wejściu do oddziału Safes'ów banku Loyd. Wybuch bomby, należącej do typu t. zw. bomb balonowych, nie pociągnął za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach, jednak **detonacja była tak silna, że w pobliskich domach wypadły wszystkie szyby, huk zaś pomimo silnego ruchu licznego słyszany był w promieniu kilometra.**

Sprawca podrzucenia bomby został ujęty. W chwilę po wybuchu zebrał się na Picadilly Street olbrzymi tłum, który usiłował zlynczować sprawcę zamachu, jedynie silna eskorta policyjna ochroniła zamachowca przed samosądem.

Wraz z osobnikiem, który podrzucił bombę, policja aresztowała jeszcze jednego mężczyznę i kobietę, podejrzanych o współudział w zamachu.

6 bomb w ciągu nocy

LONDYN, 25.6. Nocy ubiegłej nastąpiło ogółem sześć wybuchów bomb, skutkiem czego 17 osób musiano opatrzyć w szpitalach.

Milczenie dokoła rokowań z Moskwą

Bonnet o polityce zagranicznej Francji

Znaczenie układów francusko-tureckich



Min. Bonnet

PARYŻ, 25.6. Min. Bonnet, przemawiając na bankiecie południowo - zachodniej federacji rodykalno - społecznej nie dał żadnych wyjaśnień w sprawie rokowań francusko - angielsko - sowieckich, oświadczył tylko, iż rząd francuski szczerze pragnie szybkiego i pomyślnego zakończenia tych rokowań. Obszernie natomiast mówił minister o układach francusko - tureckich, oświadczając, że **Francja nigdy nie zobowiązywała się ustąpić trzecim państwom swej misji w Syrii i Libanie, z którymi łączą ją jak najgłębsze więzy przyjaźni.**

Co się tyczy zobowiązań przyjścia z pomocą na wypadek napaści, to — jak dodał minister — zobowiązanie to znalazło dokładny swój wyraz w ostatecznym układzie, który zmierza do przywrócenia bezpieczeństwa na Bałkanach. Podobno znaczenie przywiązuje do tych układów premier turecki Saydam, co wynika ze słów jego, iż odtąd łączą Turcję najsilniejsze więzy z Francją, której interesy są identyczne z interesami Turcji.

Przechodząc do współpracy francusko - angielskiej, min. Bonnet podkreślił, iż jest ona ściślejsza niż kiedykolwiek i to we wszystkich dziedzinach. W zakończeniu swej mowy minister dodał, że dla zapewnienia całkowitego powodzenia działalności rządu, trzeba by naród francuski zrozumiał konieczność jak największego wysiłku. Wszyscy Francuzi powinni skupić się dokoła premiera Daladier w duchu dyscypliny i jedności.

Wyrwane drzewa z korzeniami

Rozwalone kominy, przewrócone kioski — plon wielkiej burzy nad Warszawą

W niedzielę przeszła nad Warszawą gwałtowna burza połączona z wichurą, i ulewnym deszczem. Burza przeszła dwoma etapami w godzinach pomiędzy 13.30 — 15.

Pierwszy etap był stosunkowo łagodny. Wichura w drugim nawrocie poczyniła natomiast znaczne szkody w drzewostanie, wyrywając z korzeniami drzewa, łamiąc gałęzie na skwerach, parkach i na szosach podwarszawskich.

M. in. na ul. Syrokomli, przed domem nr. 18 wichura zwaliła dwa duże drzewa, które padając zatarasowały jezdnię. Wysłany na miejsce rekwizyt straży ogniowej usunął leżące drzewa.

Na ulicy Przasnyskiej miał miejsce podobny wypadek. Olbrzymi konar usunęli mieszkańcy pobliskich domów.

Na szosie radzymińskiej pod Zaciszem zatarasowała drogę wyrwana z korzeniami wierzba. Drzewo zostało wyrąbane na opał i natychmiast po burzy usunięte z szosy przez okolicznych mieszkańców.

Na skwerach przy dworcu wileńskim wiatr złamał kilka potężnych konarów kasztanów.

Na ul. Mazowieckiej przed Zachętą upadł wyrwany z korzeniem klon.

O sile i natężeniu wiatru świadczyć może rozwalenie kominów w kilku domach, m. in. w domu nr. 4 przy ul. Mianowskiego, gdzie upadły na dach 3 kominy, oraz wywrócenie kiosku Towarzystwa „Ruch" przy ul. Grójeckiej 40. W kiosku podczas burzy znajdował się sprzedawca, który na szczęście nie uległ poważniejszym obrażeniom.

Pamiętajmy o barbarzyństwach Niemiec

Wymordowanie Dinant, spalenie Kalisza

przypominają o niemieckich metodach

Germanin nie zmienił swych prainstynktów. To są zawsze ci sami ludzie, jak ich Tacyt trafnie w swej „Germanii" opisał: silni wojacy, prości, uzbrojeni po zęby, wolą brać gwałtem, aniżeli zdobyć pracą to, co im potrzebne...

Mussolini.

W Dinant, cichym miasteczku belgijskim, odsłonięto osobliwy pomnik. Wielka kamienna dłoń, spoczywająca na podwyższeniu, sterczy ku niebu palcami, złożonymi jak do przysięgi.

Tak, symbolizuje ona gorące ślubowanie, iż naród belgijski nigdy nie zapomni Niemcom tych krzywd, jakie mu, pogwałciwszy neutralność, wyrządzili w czasie swej barbarzyńskiej inwazji w sierpniu 1914 r.

A z ogromu ich i głębi boleści zdać sobie możemy sprawę na podstawie odpowiedzi, którą rząd belgijski wysłał rządowi niemieckiemu na jego Białą Księgę, ogłoszoną 10 maja 1915 r. W odpowiedzi tej znajdują się bowiem autentyczne dowody łupiestwa i masowych rzezi w Ardenne, Dinant, Lauvain, Aerschot i innych.

A do takiej zapamiętałości szczególny powód ma właśnie Dinant, spalone całkowicie, w którym pruskie żołdactwo wymordowało przeszło 600 niewinnych mieszkańców, w czym około 100 kobiet i dzieci.

ZNISZCZENIE KALISZA

Te rozważania przypominają nam żywo losy Kalisza, tego polskiego Dinant.

Niemcy wkroczyli doń 2 sierpnia 1914 r. w południe, nazajutrz po wyjeździe rosyjskich władz i wojska. Dnia następnego wieczorem, pod pozorem wrogiego ustosunkowania się ludności miasta, rzekomo mającej strzelać z okien do żołnierzy, rozpoczęto pogrom. Po dokonaniu licznych rozstrzelań całkiem niewinnych ludzi, nałożeniu kontrybucji w kwocie 50 tysięcy rubli i wzięciu 20 zakładników, Niemcy opuścili miasto, po czym, okopawszy się obok pobliskich wiatraków, zaczęli bombardować, głównie śródmieście. 6-go sierpnia wkroczyli ponownie i zwracając się do steroryzowanej ludności, wydali szereg ostrych zarządzeń, jak między innymi i nakaz palenia w nocy światła w oknach frontowych. Atoli tego było jeszcze za mało rozpętanym instynktom: nazajutrz urządzono pogrom ponowny, streszczający się w dwugodzinnej strzelaninie po ulicach, w bramy i okna domów, podpaleniu ratusza i teatru oraz bombardowaniu, trwającym bez przerwy od godziny 8 wieczorem do 6 rano, podczas którego oddano 364 strzały armatnie. 9-o sierpnia rozpoczęto systematyczną grabież magazynów, sklepów i opustoszałych mieszkań, masowe wysyłanie mebli i kosztowniejszych rzeczy w głąb Niemiec oraz podpalanie złupionych domów.

OSZCZĘDZILI SWOICH

Ta niszczycielska gospodarka, prowadzona systematycznie pod kierunkiem majora Preuskera, a następnie gen. von Kirchbacha, ówczesnych komendantów miasta, trwała od 3 do 16 sierpnia.

Znamiennym jest to, że oszczędzono dwa domy, należące do niemieckich poddanych, Tschapke i Weigta, którzy już przed wojną utrzymywali ścisłą łączność z władzami macierzystymi i w niejednym się im w czasie okupacji dobrze przysłużyli.

Jakże wymowne są słowa, zamieszczone przez korespondenta „Deutsche Kriegszeitung" (nr. 165 z r. 1915), że „nawet gdy zwiedza się Flandrię nie widać miasta tak zniszczonego, jak Kalisz".

KŁAMSTWA

Oczywiście, Niemcy zawsze, by usprawiedliwić swe postępki, graniczące często z potwornością, z wrodzoną sobie obłudą wynajdują liczne pozory, a wręcz zaprzeczając faktom, których oczywistość jest niewątpliwa, podkreślają z pychą swe „szczytne posłannictwo", jakie im powierza opatrzność, jako — „narodowi panów" (Herrenvolk).

Oto w komunikacie urzędowym (ogłoszonym przez Dziennik Poznański 27.V.1915 r.) stwierdzają, że to ludność Kalisza strzelała do wkraczających wojsk, grabiła i podpalała domy, wobec czego władze zmuszone były zapewnić sobie bezpieczeństwo, by następnie zaprowadzić porządek i bronić mienia prywatnego mieszkańców; że wojsko nawet gasiło pożary i niosło pomoc pogorzelcom.

Atoli ścisłe dochodzenie, przeprowadzone na miejscu z polecenia Ministerstwa Sprawiedliwości 10.I.1919 r. przez specjalną komisję, ustaliło, że nikt z ludności miasta Kalisza przeciwko wkraczającym okupantom nie występował; że mordowali oni niewinnych mieszkańców li tylko wskutek niefortunnej pomyłki dowództwa, oraz że miasto zniszczono w myśl z góry przygotowanego planu, choć nie wymagały tego względy strategiczne.

Tak więc Kalisz i Dinant połączyło w historii braterstwo wspólnego nieszczęścia.

NIEMIECKI ŻOŁDAK

Od tamtych czasów psychologia niemieckiego żołdaka nie uległa zmianie na lepsze, lecz, niestety, wręcz przeciwnie; mistycyzm rasowej wyższości, rozdmuchiwany przez czynniki rządzące, spotęgowane ostatnimi, niebywałymi w dziejach zwycięstwami bez ofiar, gotuje wiele krwawych niespodzianek. Zrozumiał to nareszcie świat i podniósł się prawie cały do obrony.

Niechaj inicjatywa belgijskiego miasteczka będzie bodźcem dla Kalisza. Niezależnie od tablicy w ratuszu, poświęconej pamięci wymordowanych, należałoby wznieść widoczniejszy pomnik - symbol, gromko przemawiający stamtąd do całego narodu.

Symbol—który stałby się wiecznym przypomnieniem i co dnia czuwającą przestrogą, a nie pozwalając zapomnieć, hartował wolę i gotowość męskiego przeciwstawienia się barbarzyństwu, które grozi światu zagładą.

Stefan Spyra.

Nowy „Phoenix"

PARYŻ, 25. 6. Dziennik urzędowy donosi, że następna wypuszczona ze stoczni łódź podwodna otrzyma nazwę „Phoenix".

400 dzieci otrutych nieświeżym mięsem

NOWY JORK, 25. 6. W ubiegły piątek uległo zatruciu nieświeżym mięsem około 400 dzieci szkół powszechnych w Island. 150 dzieci umieszczono w szpitalu. Stan ich nie budzi obaw.

Nie będzie Opisów egzekucji

PARYŻ, 25. 6. Dziennik urzędowy wyjaśnia w związku z dekretem, zakazującym publicznego wykonywania kary śmierci, że o egzekucji może być zamieszczony w prasie jedynie protokuł oficjalny. Za przekroczenie tego zakazu grozi grzywna od 100 do 2.000 franków.

„Czworaczki" krowie w Lisewie

O osobliwym i niezwykle rzadkim wybryku natury donoszą z Lisewa, gdzie krowa kowala Bukowskiego urodziła czworo zdrowych cieląt. Szczegół ten w sferach rolników pomorskich stanowi zrozumiałą sensację, a „czworaczki" krowie budzą ogólny zachwyt.

Po krwawych zajściach w Zlinie

Manifestacje antyniemieckie w Rużomberku

Wojsko słowackie po stronie tłumu

BRATYSŁAWA, 25.6. Na terenie całej Słowacji panuje nienawiść do Niemiec, wyładowywująca się ostatnio pod postacią manifestacji, a nawet bezpośrednich tarć ze znienawidzonymi „protektorami". Donosiliśmy już o krwawych zajściach słowacko - niemieckich w Żylinie, gdzie z obu stron padło kilkunastu rannych i kilku zabitych.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tych zajść, gdy nadchodzą wiadomości o wielu manifestacjach antyniemieckich w Rużomberku, rodzinnym mieście ks. Hlinki. Na zaimprowizowanym wiecu w Rużomberku mówcy, powołując się na linię polityczną wielkiego patrioty słowackiego ks. Hlinki, wystąpili gwałtownie i ostro przeciwko penetracji niemieckiej w Słowacji. Słuchacze poparli wywody mówców okrzykami: **Niech żyje wolna Słowacja! Precz z niemieckimi grabieżcami!**

Sytuacja stała się b. poważna. Rosnące w oczach tysiączne tłumy udały się w pochodzie na miasto, bijąc napotkanych Niemców.

Miejscowe władze zawezwały wtedy telefonicznie słowacką kolumnę zmotoryzowaną we Vrutkach. Kolumna ta w krótkim czasie zjawiła się w Rużomberku, otaczając manifestantów.

Nie doszło jednak do likwidacji zajść. Na okrzyki tłumu „Precz z Niemcami!" — przybyłe wojsko odpowiedziało: „Precz! Niech żyje wolna Słowacja!" — i przyłączyło się do manifestantów.

Miejscowi Niemcy, przestraszeni groźną postawą tłumu, pochowali się w mieszkaniach. Manifestacja skończyła się dopiero po północy, kiedy oddział zmotoryzowany wrócił do Vrutek.

Zbiórka złomu na F.O.N. w woj. śląskim

Wojewódzki Komitet Funduszu Obrony Narodowej organizuje na terenie całego województwa w czasie od dnia 26 bm. do 10 lipca rb. zbiórkę łomu metalowego na F.O.N. W przyszłości zbiórki takie przeprowadzone będą dwa razy w ciągu roku. Okres każdej zbiórki będzie trwał dwa tygodnie

Zjazd 1000 komisarzy hitlerowskich

7 milionów marek dla prasy

GDAŃSK, 25.6. Na dzień 2 lipca został zwołany do Nowego Dworu zjazd powiatowy partii narodowo - socjalistycznych, połączony z apelem tysiąca politycznych komisarzy partii narodowo - socjalistycznej. Zjazd ten jest związany z koniecznością podniesienia na duchu szturmowców, który zawiedzeni są wskutek nie przybycia dotychczas do portu w Gdańsku krążownika „Koenigsberg".

Dlatego też, aby wzmocnić propagandę gdańską gauleiter Förster przywiózł z Berlina 7 milionów marek niemieckich, która to suma będzie przeznaczona na dokończenie budowy domu narodowo - socjalistycznej prasy. Wzmocni kasy „Danziger Vorposten".

Optymizm w Londynie

w sprawie rokowań moskiewskich

LONDYN, 25.6. Dalsze rokowania o pakt angielsko - francusko - sowiecki zostaną nawiązane w poniedziałek. Ostatni okres czasu zostanie jednak wykorzystany do wymiany poglądów między stolicami państw zainteresowanych. Ten cel miała również konferencja lorda Halifaxa z ambasadorem sowieckim w Londynie, Majskim, który bawił w sobotę w Foreign Office.

Polityczne koła angielskie wykazują dziś przypływ optymizmu w sprawie rokowań moskiewskich stwierdzając, że zawarcie paktu francusko- sowieckiego wpłynie niewątpliwie dodatnio na stanowisko Rosji.

—xxx—

ABC sportowe

Wielkie zwycięstwo Jędrzejowskiej na kortach Londynu

W półfinale gry mieszanej Jędrzejowska, grając z Amer. Riggs'em przeciw Amerykance Wheiler i Niemcowi Henckel'owi zwyciężyła łatwo 7:5, 6:2.

W finale gry podwójnej Jędrzejowska wraz z Yorke przegrała do pary amerykańsko - francuskiej Andrews - Henrotin w 2 setach 2:6, 2:6.

W finale gry podwójnej von Cramm i Oliff zwyciężyli parę angielską Collins — Tinkler 6:4, 3:6, 6:2.

W finale turnieju Queen's Club. Jędrzejowska pokonała po pięknej walce Dunkę — Sperling 6:1, 6:4, zdobywając po raz czwarty zaszczytny tytuł mistrzyni Londynu.

Jędrzejowska grała doskonale, atakując przez cały czas drive'ami i dropshotami. Jest to jeden z najlepszych meczów w jej karierze.

W finale panów von Cramm pokonał Hindusa Mohameda 6:1, 6:3.

Sulikowski bije rekord polski w ramach zawodów Warszawianki

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się w sobotę zawody lekkoatletyczne Warszawianki, w ramach których Kusociński zaatakował rekord światowy na 2 mile ang. (3.260 mtr.). Próba nie powiodła się.

Kusociński uzyskał czas 9:08,2 podczas gdy rekord świata wynosi 8:50,6. Bardzo dobrze wypadł w tym biegu Ślązak Karwowski, który uzyskał czas 9:17,4, zajmując drugie miejsce o 80 mtr. za Kusocińskim.

Pozostałe konkurencje dały następujące wyniki:

100 m. Modzelewski (Warszawianka) 11,4 przed Trojanowskim (AZS) 11,5 sek.

Skok w dal — Gierutto (W.) 683 przed Szefler (W.) 681.

Rzut kulą — Gierutto (W.) 15,42 przed Fiedorukiem (W.) 14,5.

800 m. — Staniszewski (Syrena) 1:56 przed Zabierzowskim (Polonia) 2:01,4.

Skok wzwyż — Gierutto 180.

Rzut dyskiem — Gierutto 43,81 przed Fiedorukiem 43,61.

200 m. — Modzelewski (W.) 23,1 przed Grosickim (P.) 23,4.

Na 200 m. przez płotki Sulikowski (AZS) ustanowił nowy rekord Polski, osiągając czas 26,4 przed Joczysem (KPW) 28,9.

Zwiększył się zapas złota w Banku Polskim

W drugiej dekadzie czerwca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł. do 443,7 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0,8 miln. zł., do 13,4 miln. zł.

Portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów obniżył się o 19,1 miln. zł. do 522,0 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami spadł o 4,5 miln. zł., do 83,0 miln. zł. Portfel biletów skarbowych wzrósł o 2,6 miln. zł. do 124,6 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 4,3 miln. zł. do 50,1 miln. zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 9,2 miln. zł. do 190,9 miln. zł., pozycja zaś „inne pasywa" uległa wzrostowi o 0,8 miln. zł. do 151,6 miln. zł.

Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 7,5 miln. zł. do 144,6 miln. zł.

Suma biletów bankowych w obiegu zmniejszyła się o 32,9 miln. zł. do 1.767,1 miln. zł.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek, zabezpieczonych zastawami 5 i pół proc. (od 1 lipca r. b. — 5 proc.).

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Kupiec Rzemiosła Pomorskiego" — reportaż. 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Polska bota w Kamerunie". 15.15 Muzyka angielska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 „Miasteczko żyje z mebli" — reportaż. 16.25 Recital skrzypcowy Rachonia. 16.45 Kronika naukowa. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Recital śpiewaczy J. Gordez — sopran. 18.20 Transmisja fragm. z odjazdu z Gdyni pierwszej chłopskiej morskiej wycieczki do Danii. 18.30 Utwory fortepianowe Brahmsa w wyk. Z. Drzewieckiego. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Przy wieczerzy" — Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 Z dziejów Gdańska i Pomorza Długosza. 21.20 Transmisja z sali Teatru Wielkiego w Warszawie II części Koncertu pod protektoratem Marszałka E. Śmigłego - Rydza. Wyk.: Ewa Bandrowska - Turska — sopran, Orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga, J. Lefeld — akomp. 22.25 „Echa mocy i chwały". 22.30 „Nasze morze" — audycja muzyczna. 23.00 Dziennik

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

18.00 Recital śpiewaczy J. Gordez.
21.00 Z Kroniki Długosza: „Z dziejów Gdańska i Pomorza".
21.20 II część Koncertu z sali Teatru Wielkiego pod protektoratem Marsz. Edwarda Śmigłego - Rydza.
22.25 „Echa mocy i chwały".

WARSZAWA II

13.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 14.00 Parę informacji. Sport. 14.15 „Chopin a Liszt" (płyty). 15.15 Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej. 15.38 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 Muzyka popularna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. St. Dzięgielewskiego. 17.15 Chwilka LOPP. 17.25 Trio P. R. 21.05 Muzyka popularna (płyty). 21.15 „O słonecznych zegarach" — essay w przekładzie M. Żurowskiego. 21.30 Muzyka operowa w wyk. dętej orkiestry (płyty). 22.05 Muzyka polska (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Fala E.

19.40 Dziennik. Sport. 20.00 „Z różnych stron". Wyk. Siostry Burskie. 20.50 Głosy prasy polskiej.

Fale A.

0.08 Z różnych stron. Wyk. Siostry Burskie. 0.45 Dziennik. 1.00 Pieśni dziecięce w wyk. Chóru Międzyszkolnego. 1.15 Monolog J. Czyścieckiego: Prezent na imieniny. 1.30 „Na swojską nutę". 1.45 „Mierzeja helska" — pogadanka. 2.00 Dziennik. 2.15 Zespół St. Rachonia.

WTOREK 27. 6.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Pogotowie przeciwurojeniowe" dialog (IV) w opr. Budzyńskiego i Wróblewskiej. 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Mieszkańcy glinianego balkonu" — reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 15.05 Muzyka popularna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory na flet w wykonaniu Bartnikowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 „Apel polskich pionierów kolonialnych" — audycja słowno - muzyczna, w oprac. Stępowskiego. 18.30 Koncert muzyki francuskiej (z Łodzi). Orkiestra smyczkowa Związku Muzyków Chrześcijan i Sulikowski — dyrekcją i fortepian. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy" Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 „Milda" — kantata mitologiczna Moniuszki, słowa J. I. Kraszewskiego. 21.40 „Z perspektywy ćwierćwiecza": „Wybuch Wielkiej Wojny" — odczyt prof. Dąbrowskiego. 21.55 Utwory fortepianowe w wykonaniu Röslera. 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

18.00 Apel polskich pionierów kolonialnych.
21.00 „Milda" — kantata mitologiczna Moniuszki.
21.40 „Z perspektywy ćwierćwiecza" — odczyt prof. Dąbrowskiego.
1.55 Recital fortepianowy Edm. Röslera.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogadanka gospodarska: Krajowe rodzynki. 14.05 Parę informacji. Sport. 14.15 Muzyka organowa w epoce J. S. Bacha (płyty). 15.00 Arie i pieśni w wykonaniu Witowskiej - Kamińskiej. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 Dwie suity Respighi'ego (płyty). 17.25 Utwory skrzypcowe Bacha (płyty). 21.05 Koncert popularny (płyty). 22.05 Różne wiązanki (płyty). 23.00 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe-Club".

Wiadomości gospodarcze

WZROST RUCHU MOTORYZACYJNEGO W WOJ. NOWOGRÓDZKIM

Na terenie woj. nowogródzkiego od dłuższego już czasu występują objawy wskazujące na znaczne polepszenie się koniunktury gospodarczej. — Świadczy o tym m. in. wzmożony ostatnio ruch motoryzacyjny.

Na dzień 1 czerwca b. r. zarejestrowanych było w woj. nowogródzkiem: 232 prywatnych samochodów osobowych, 41 taksówek, 139 samochodów ciężarowych, 79 autobusów, oraz 296 motocykli; razem więc było w okresie sprawozdawczym zarejestrowanych 787 pojazdów mechanicznych wobec 620 w ub. r. W ciągu roku przybyło zatem 27 proc. nowych pojazdów mechanicznych.

Poza tym w b. r. na terenie woj. nowogródzkiego zarejestrowanych było 40 tys. rowerów wobec 30 tys. w analogicznym okresie ub. r. Świadczy to o polepszeniu egzystencji szerokich mas ludności, gdyż rower jest najpopularniejszym mechanicznym środkiem lokomocji.

Zanotować również należy fakt, że w ciągu r. ub. na terenie woj. nowogródzkiego przybyło 3.500 nowych radioabonentów.

EKSPORT ZIÓŁ LECZNICZYCH DO U. S. A. I JAPONII

Ostatnio dało się zauważyć znaczne zainteresowanie polskimi ziołami leczniczymi ze strony importerów amerykańskich i japońskich, w związku z czym zanotować należy fakt, że w dn. 20 b. m. odszedł pierwszy większy transport ziół leczniczych do tych krajów. Według ostatnio otrzymanych wiadomości, w połowie września r. b. przybyć mają do Wilna importerzy amerykańscy i japońscy, by na miejscu zapoznać się z wileńskim rynkiem ziół leczniczych oraz dokonać większych zamówień.

WYSTAWY KRÓLIKARSKIE W ANGLII

Hodowla królików w Anglii rozwija się wbardzo szybkim tempie, budząc corazwiększe zainteresowanie. Dowodem tego — zapowiedź urządzenia w tym roku 24 większych wystaw królików.

Aukcje wełniane w Poznaniu

Zgłoszono 610 partii wełny krajowej

W Poznaniu odbyły się aukcje wełniane, na które zgłoszono 610 partii wełny krajowej o ogólnej wadze ok. 170 tys. kg. Udział w aukcjach wzięli przeważnie rolnicy z woj. zachodnich, które jak dotychczas produkują największe ilości wełny pożądanego typu. Poza tym zwracała również uwagę obecność na aukcjach producentów wełny z woj. centralnych, którzy zaprezentowali towar b. dobrze przygotowany w dość dużych ilościach.

Ostatnie aukcje w Poznaniu były szczególnie ważne z tego względu, iż przypadły w okresie końcowych prac nad standaryzacją wełny krajowej. Z tych też powodów po raz pierwszy na terenie aukcji dokonano próbnych klasyfikacji dostarczonego towaru według norm zaprojektowanych przez Polski Instytut Wełnoznawczy.

W wyniku dokonanych tranzakcji zostało sprzedanych 75 proc. dostarczonych wełn. Co do gatunku dostarczonego towaru stwierdzić należy, iż przygotowanie wełn przez hodowców nie stało na właściwym poziomie. Obserwowano znaczną ilość wełn zbyt krótkich. Pod tym względem postępy naszej hodowli nie są jeszcze dostateczne. Zaznacza się jednak dążność hodowców do szybkiego przejścia na produkcję wełn dłuższych, wobec czego liczba strzyżeń została przez niektóre gospodarstwa doraźnie bardzo zmniejszona.

Nasze „ABC”:

Sprzymierzeńcy mimowoli

Już minęło szereg dni od ostatniego posiedzenia sejmowego, upłynęło szereg dni od złożenia przez posłów Jóźwiaka i Stoch interpelacji w sprawie żydowskiej, a prasa powraca wciąż do zagadnień, wciąż się denerwuje, że nie można sprawy żydowskiej przemilknąć.

Żydzi nie lubią, żeby o nich mówiono. Ich odwieczną metodą było całkowite ukrycie sprawy żydowskiej, przekonanie społeczeństw, wśród których żyli, że nie ma sprawy żydowskiej, ale że również żydów nie ma. Wtedy bowiem, gdy o nich zapominano, żydzi potrafili najlepiej robić swoją robotę.

Przyszedł jednak czas, gdy sprawy żydowskiej przemilczeć już nie było można. Stała się zbyt głośna, zbyt jaskrawo rzucała się w oczy. Żydzi zaczęli wtedy krzyczeć o rozwoju antysemityzmu, przeszli do metody jerychońskiej, ale historia z Jerychem nowoczesnego antysemityzmu się nie udała.

I dlatego żydzi gdy tylko nadeszła stosowna pora starają się powrócić do swej ulubionej metody, do metody przemilczania. Metoda krzyku jest zawsze tylko pewnym surogatem.

Chwila ta nadeszła, gdy akcja zaborcza Niemiec rozwijała się coraz bardziej.

Rzucając głośno hasło „hejże na Hitlera“ żydzi zaczęli się narzucać w roli sprzymierzeńców. Sprawa żydowska, a to na razie nie aktualne, to trzeba odłożyć, po tym oczywiście będzie szereg zagadnień do załatwienia, ale dzisiaj nie wolno, dziś to rozbijanie społeczeństwa, dziś to utrudnianie akcji antyniemieckiej, ci którzy to robią są szkodnikami.

Byli tacy, którzy uwierzyli i dali się wziąć na nowy kawał żydowski. Posłowie Stoch i Jóźwiak nie dali się wziąć na kawał, nie zaprzestali przypominania o istnieniu kwestii żydowskiej. Stąd złość żydowska.

Ale złość żydowska nic nie pomoże, najwyżej zaszkodzi wątpliwej zresztą ich piękności żydowskiej, naród polski nie da przemilczeć kwestii żydowskiej. I przygotowując się do stawiania oporu wszelkiej akcji z zewnątrz, skierowanej przeciwko Polsce, jednocześnie będzie pracował nad unarodowieniem naszego życia i usuwania z niego elementu żydowskiego. *J. K.*

Wyprzedaż muzeów niemieckich

pod pozorem usuwania zdegenerowanej sztuki

Od najdawniejszych czasów muzea i skarbiec kościelny stanowiły ostatnią rezerwę majątku narodowego. Zdaje się, że rezerwa ta została obecnie naruszona w Niemczech przez rząd III Rzeszy. Oto pod pretekstem pozbycia się „zdegenerowanej sztuki“ muzea berlińskie, drezdeńskie, monachijskie, frankfurckie itd. wystawią z końcem bm. w Lucernie całą masę najcelniejszych obrazów nowoczesnej szkoły na sprzedaż. Katalog tej wyprzedaży obejmuje 125 pozycyj.

Najdroższym obrazem jest autoportret Van Gogha oceniony na 2.500.000 fr. szw. Dalej znajdują się pejzaże Gauguina z Tahiti, 4 obrazy Picassa, a to sławne „Śniadanie na trawie“, ozdoba kolońskiego muzeum, „Akrobata i młody arlekin“, „Uśpiona pijaczka“ i „Głowa kobieca“ — zacenione w sumie miliona fr. szw. za każdy obraz. W dalszym ciągu katalogu znajdują się nazwiska: Matisse, Derain, Vlamink, Modigliani i wielu innych.

Jak widać „zdegenerowana“ sztuka ma na celu poważne zasilenie skrbu niemieckiego obcymi dewizami, dzięki czemu zresztą ocaleje tych 125 płócien skazanych w innym wypadku na zagładę.

Za fałszowanie metryk

Przed sądem okręgowym w Tarnopolu na sesji wyjazdowej w Trembowli stanął paroch greckokatolicki ks. Ficołowicz, oskarżony o ruszczenie nazwisk w księgach metrykalnych. Skazany on został na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

PRZY ZAMAWIANIU PRENUMERATY, PONIŻSZĄ KARTĘ ZAMÓWIENIOWĄ PROSIMY WYCIĄĆ, WYRAŹNIE WYPEŁNIĆ, NALEPIĆ ZNACZEK 5 GR. I RZUCIĆ DO NAJBLIŻSZEJ SKRZYNKI POCZT.

ZAMÓWIENIE GAZETOWE

Znaczek 5 gr.

ABC
NOWINY CODZIENNE
ADMINISTRACJA
WARSZAWA 1
NOWY ŚWIAT 15

Stanisław Zieliński (junior)

Gdy toną łodzie podwodne

Nakaz czujności nadewszystko

Sensacyjny raport amerykański

Po amerykańskiej i angielskiej — przyszła kolej na francuską łódź podwodną. Zatonięcie „Phenix'a“, trzecia z kolei w ciągu miesiąca katastrofa podmorska, zbiegła się dziwnym trafem z ogłoszeniem w Waszyngtonie niezwykle ciekawego dokumentu. Amerykańsko - niemiecki sąd rozjemczy wydał orzeczenie mocą którego Niemcy zostały uznane za winne spowodowania szeregu aktów sabotażu na terenie Stanów Zjednoczonych przed przystąpieniem Ameryki do wojny po stronie Koalicji. Szkody wyrządzone przez agentów niemieckich ocenione zostały na sumę 25 milionów dolarów.

Trudno powiedzieć, czy zatonięcie „Squalus'a, „Thetis“ i „Phenix'a“ zostało spowodowane sabotażem, jak to stwierdzono przy pożarze „Paris“. W każdym razie wymowa tego zbiegu okoliczności jest tak silna, że warto przypomnieć sobie metody, jakimi posługiwali się Niemcy na terenie Ameryki w okresie Wielkiej Wojny.



AKCJA VON PAPENA

W roku 1919 Komisja Senatu w Waszyngtonie ogłosiła dostępny tylko dla senatorów i wyższych urzędników trzytomowy raport wydany jako druk senacki nr. 307 — 439. Zawiera on materiały dotyczące „knowań bolszewików i Niemców w Stanach Zjednoczonych przeciwko bezpieczeństwu i siłom zbrojnym Stanów“. Jako sprawca różnego rodzaju „knowań“ zajmuje w tym raporcie pierwsze miejsce młody kapitan huzarów gwardii von Papen.

Wtedy właśnie, w roku 1915, kanclerz Reszy z przed lat siedmiu a obecny ambasador Turcji, zdobył nieprzemijającą sławę w świecie anglosaskim, a nazwisko jego stało się symbolem metod walki Niemiec przedwojennych. Będąc attache wojskowym przy ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie, von Papen zorganizował szereg zamachów skierowanych przeciwko neutralnym Stanom Zjednoczonym. W liczbie tych czynów raport Komisji kongresu wymienia przede wszystkim dostarczenie pieniędzy i dynamitu dla wysadzenia kanału Welland, następnie usiłowanie zniszczenia mostu kolejowego w Kanadzie, wreszcie dostarczenie znacznej ilości **trynitrolu dla wysadzenia w powietrze fabryki amunicji pod Nowym Jorkiem.**

WOJNA BAKTERIOLOGICZNA

Przedsiębiorczy kapitan nie ograniczył się do ordynarnych zamachów bombowych. Na stronie 1605 drugiego tomu Raportu znajduje się wzmianka o próbie zastosowania wojny bakteriologicznej.

W roku 1915 przybył z Niemiec kapitan Sternberg wiożąc ze sobą **pieczołowicie przechowywane bakterie tetanusa (tężca).** Zarazki te miały posłużyć dla zniszczenia rezerw koni przeznaczonych dla Koalicji. Jednak bakterie spłatały figla pomysłowemu attache militaire i poginęły w drodze nie wytrzymując długiej podróży morskiej...

Czujność policji amerykańskiej obudził list von Papena do żony, przejęty przez wywiad angielski. Krewki kapitan oburzał się w nim na „idjotycznych Yankesów“, którzy depczą mu po piętach i radził im „trzymać język za zębami“.

Wreszcie cierpliwość Amerykanów wyczerpała się. Udział von Papena w coraz częstszych zamachach nie ulegał już kwestii. **W grudniu 1915 roku na ostrą interwencję States Departament von Papen został odwołany ze swej placówki. Wyjeżdżając skierował on list otwarty do pism amerykańskich w obronie własnej niewinności. Prasa amerykańska umieściła ten list wraz z kopią książeczki czekowej kapitana, którą w międzyczasie nadesłali Anglicy po zabraniu jej Papenowi w porcie Falmouth. Figurowały w niej** nazwiska agentów Papena i spis **firm dostarczających** materiały wybuchowe...

Ze strony niemieckiej oceniono działalność Papena bardzo krytycznie. Dowodem tego jest raport ekscelencji von Igla, który obserwował w Ameryce pracę attache wojskowego. Von Igel zarzucał, że akcja prowadzona przez Papena była zbyt „dziecinnie“ i „bardzo naiwnie“. Nie przeszkodziło to jednak Papenowi w jego późniejszej karierze w Rzeszy powojennej.

PO PAPENIE — RINTELEN

Rozpoczętą przez Papena akcję dywersyjną prowadził na terenie Stanów kapitan marynarki von Rintelen. Zadaniem jego było niedopuszczanie transportów sprzętu i amunicji przeznaczonej dla Koalicji do portów aljanckich. Posługując się Irlandczykami, wywołał Rintelen długotrwałe strajki robotników portowych, uniemożliwiając ładowanie statków. Próbował również wywołać wojnę Stanów z Meksykiem, wreszcie... **zaczęły tonąć na pełnym morzu statki płynące do portów państw koalicyjnych.** Przebieg katastrof był jednakowy: wybuchał pożar, naładowane amunicją transportowce wylatywały w powietrze nie zostawiając żadnych świadków wypadku. Spieszące na ratunek torpedowce angielskie znajdywały tylko unoszące się na falach szczątki. Kapitan von Rintelen okazał się graczem bardziej wytrawnym niż lekkomyślny i pyszałkowaty oficer kawalerii. Przez długi czas wywiady angielski i amerykański były bezsilne wobec coraz częstszych katastrof morskich.

Dopiero przypadek pozwolił odsłonić przyczynę tajemniczych pożarów. Jeden ze statków opuścił port amerykański, kierując się do Archangielska. W obawie przed niemiecką łodzią podwodną zmienił kurs i zawinął do Marsylii. Przy zamiataniu magazynów pod pokładem znaleziono małą ołowianą rurkę. Leżała ona tam, gdzie były załadowane skrzynie z amunicją. Okazała się ona pomysłową bombą zapalającą, nastawioną tak by zaczęła działać dopiero wtedy, gdy statek powinien znajdować się w okolicach Archangielska.

Nazwiska von Papena i Rintelena stały się symbolem metod walki najbardziej bezwzględnej nie uznającej żadnych hamulców moralnych i etycznych.

BEZWZGLĘDNOŚĆ WOJNY TOTALNEJ

W Rzeszy po-wojennej kontynuatorem tych metod stał się skromny nauczyciel gimnazjalny Evald Banse. W roku 1929 wydał on książkę „Wehrwissenschaft“, w której tak powiada na stronie 21-ej:

„Naród ma przed sobą zadanie potrójne: przede wszystkim zaszczepić własnemu narodowi niezłomną wolę do wojny i zahartować go przeciwko wrogiej kampalii kłamstwa, po drugie wrogi naród należy duchowo osłabić, złamać jego wolę do walki i doprowadzić go do tego, ażeby był skłonny do pokojowego istnienia“.

Takie widząc zadania swego narodu, dał Banse obraz przyszłej wojny i wskazówki, jak ją należy prowadzić. Wojna musi być „totalna“. Nie można ograniczyć się do walk na froncie, trzeba prowadzić ją na wszystkich odcinkach. Zatruwanie studzien i wodociągów, zakażanie truciznami zapasów żywności, przeznaczonej dla ludności cywilnej, walka chemiczna i bakteriologiczna, te wszystkie środki powinny znaleźć zastosowanie w najbliższej wojnie. Przed wojną — sabotaż, dywersja na wielką skalę, „osłabianie duchowe przeciwnika“.

Książka Banse'go wydana w roku 1929, wywołała ogromne oburzenie na zachodzie. Potraktowano ją jako wykwit najdzikszego barbarzyństwa, zagrażającego istniejącej cywilizacji europejskiej, jako dalszy etap rozwoju metod stosowanych przez von Papena. „Wehrwissenschaft“ uległo konfiskacie, ale już w lutym 1933 roku nauczyciel geografii Evald Banse awansuje do godności profesora uniwersytetu w Bruświku i tam dalej głosi swe zasady „wiedzy o wojnie“.

Przypadki mają nieraz wymowę bardziej przekonywującą niż wytworne krasomówstwo. Wyrok sądu w Waszyngtonie, ogłoszony w tym czasie, gdy opinia całego świata została poruszona serią groźnych katastrof, ma szczególne znaczenie. Przypomina nam ich metody walki, stosowane podczas Wielkiej Wojny i rzuca światło na prawdziwe oblicze mentalności niemieckiej.

Z tego dziwnego zbiegu wypadków dla nas wypływa jeden nakaz: **NAKAZ CZUJNOŚCI NADEWSZYSTKO!**

POMOC ZIMOWA WYSYŁA DZIECI NA KOLONIE. WPŁAĆ ZALEGŁE ŚWIADCZENIA!

Polska na czele słowiańszczyzny

zahamuje falę germanizmu

Hitler narzędziem opatrzności

„Czy Hitler jest narzędziem w rękach Opatrzności, jak to sam często podkreśla?“ — zapytuje poczytne pismo angielskie **„World Digest“.** — „Bezwarunkowo tak! Jest narzędziem, którego Opatrzność używa do czasu, aby je potym odrzucić, w tym sensie, jak „opatrznościowi“ byli Atylla, Neron, Lenin i inni, którzy wnosili do życia ludzkości tyranię i ucisk. — Były to narzędzia oczyszczające i karzące, byli to ludzie, realizujący w sobie skutki nadużyć społecznych narodów, z których łona wyszli“.

HITLER A POLSKA

Jeżeli chodzi o Polskę, to — jak słusznie podkreśla londyński **„The Tablet“** — „Hitler wbrew własnej woli przyczynił się swą taktyką do konsolidacji i spotęgowania sił narodu polskiego. Hitler swą napastliwością i groźbami skierowanymi pod adresem Polski prawie doszczętnie wykorzenił sympatie prohitlerowskie wśród polskiego młodego pokolenia, posiadającego ideologię nacjonalistyczną i skłaniającego się dawniej do różnych koncepcji totalizmu. Hitler mimowoli przyczynił się do powrotu reszty Śląska Cieszyńskiego do Polski, do stworzenia wspólnej granicy polsko - węgierskiej, do zbliżenia Litwy ku Polsce, a wreszcie — co najważniejsze — hitleryzm swą brutalnością w stosunku do okupowanych Słowian zachodnich, Czechów i Słowaków, i agresją, skierowaną ku Jugosławii, sprawił, że narody słowiańskie zaczynają pokładać coraz większe nadzieje w Polsce“. (The Greater Germany and the Slavs).

OPARCIE DLA SŁOWIAŃSZCZYZNY

Słusznie się dziś podkreśla, że zadaniem historycznym Polski jest zwycięskie odparcie fali germańskiej, która próbuje wchłonąć i wyniszczyć Słowian. We władaniu Niemców znajduje się 1 i pół miliona Polaków, ćwierć miliona Łużyczan, a ostatnio 7 milionów Czechów i 3 miliony Słowaków. Polsce nie wolno oddać 12 milionów Słowianów na pastwę Niemcom. Próba państwa samodzielnego Czechów i Słowaków nie powiodła się. Ci Słowianie nie mają innego wyjścia, jak zginąć w morzu niemieckim lub znaleźć oparcie w Polsce. „Z Czechów — jak pisze paryska „La Croix“ — już spada sztuczna patyna niemczyzny pod wpływem terroru stosowanego przez Nazich... Budzi się tam odwieczne poczucie wspólnoty słowiańskiej. Czesi zaczynają rozumieć, że ratunek ich jest już dziś zależny od losów Polski“

NA CZELE SŁOWIAN

Niemiecki historiozof **Walter Schubert** w głośnej pracy „Europa a dusza Wschodu“ podkreśla, że „na horyzoncie dziejów zarysowują się już kontury olbrzymich zmagań dwóch żywiołów — germanizmu i słowiańszczyzny. Polska siłą wypadków po wojnie światowej i w czasach ostatnich coraz więcej wysuwa się na czoło zagadnień, związanych z losami Słowiańszczyzny Zachodniej i Południowej. Wprawdzie Rosjanie stanowią wskutek obcej duchowi cywilizacji zachodniej ideologii, odrębną grupę, ale i oni siłą wydarzeń nadchodzących będą musieli przerobić się na modłę, obowiązującą losy Słowian, jako całości. Rosja w ciągłej izolacji nie zdoła wykonać swych przeznaczeń.

ROLA KATOLICYZMU

„Na horyzoncie dziejów zjawia się coraz wyraźniej olbrzymi blok słowiańskich ludów, wynoszący już dziś ponad 200 milionów... W jakim kierunku, jeżeli chodzi o rozwój duchowy, pójdą te plemiona i narody słowiańskie? Otóż najbardziej skonsolidowanym pierwiastkiem religijnym w Słowiańszczyźnie współczesnej jest katolicyzm. Prawosławie Rosji osłabło, inne wyznania wśród Słowian odgrywają znikomą rolę.

„Jeżeli więc Polska będzie odgrywała rolę przodowniczki duchowej w Słowiańszczyźnie, na co się już zanosi, to i katolicyzm w szczepach słowiańskich zatriumfuje. Otwiera się nowe, olbrzymie pole dla Kościoła w Europie słowiańskiej... W prawach dziejowych cywilizacji po szczepach romańskich i germańskich na arenę wystąpi Słowiańszczyzna, przez którą Opatrzność w najbliższej przyszłości bedzie realizowała swe zadania“.

Najpopularniejsza książka na świecie

Sprzedaż 20 — 30 milionów egz. rocznie

Jak podaje amerykański „Publishers Weekly", najpoważniejszy wydawca biblii, londyńskie stowarzyszenie „Biblia Society" ogłosiło niedawno swój doroczny raport, z którego dowiadujemy się, iż towarzystwo sprzedało w r. 1938 aż 11.039.941 egzemplarzy Pisma Świętego! W samej tylko Europie sprzedano do 2 milionów egzemplarzy, reszta nakładu przypada na 732 języki i narzecza całego świata.

Na całym świecie sprzedaje się rocznie — jak podaje dr. M. Lyman Robinson, sekretarz „New York Biblie Society" — od 20 do 30 milionów egzemplarzy biblii. „American Bible Society" sprzedaje rocznie siedem milionów Pisma św., „New York Society" około miliona, a National Bible Society" w Szkocji — około 4 milionów egzemplarzy.

Prócz tego działa na terenie Anglii i Ameryki cały szereg mniejszych towarzystw biblijnych, które same zajmują się wydawaniem biblii, — tak, że sumując nakłady tych wszystkich wydawców, otrzymujemy fantastyczny nakład, który czyni z biblii najpopularniejszą książkę na świecie.

Książki nadesłane

TADEUSZ SZMURŁO — Szwoleżery furażery — wydaw. Wojskowego Instytutu Naukowo - Oświatowego, Warszawa 1939, str. 193.

TADEUSZ SZMURŁO — Opowieści wojenne — wydaw. Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, Warszawa, 1989 r., str. 226.

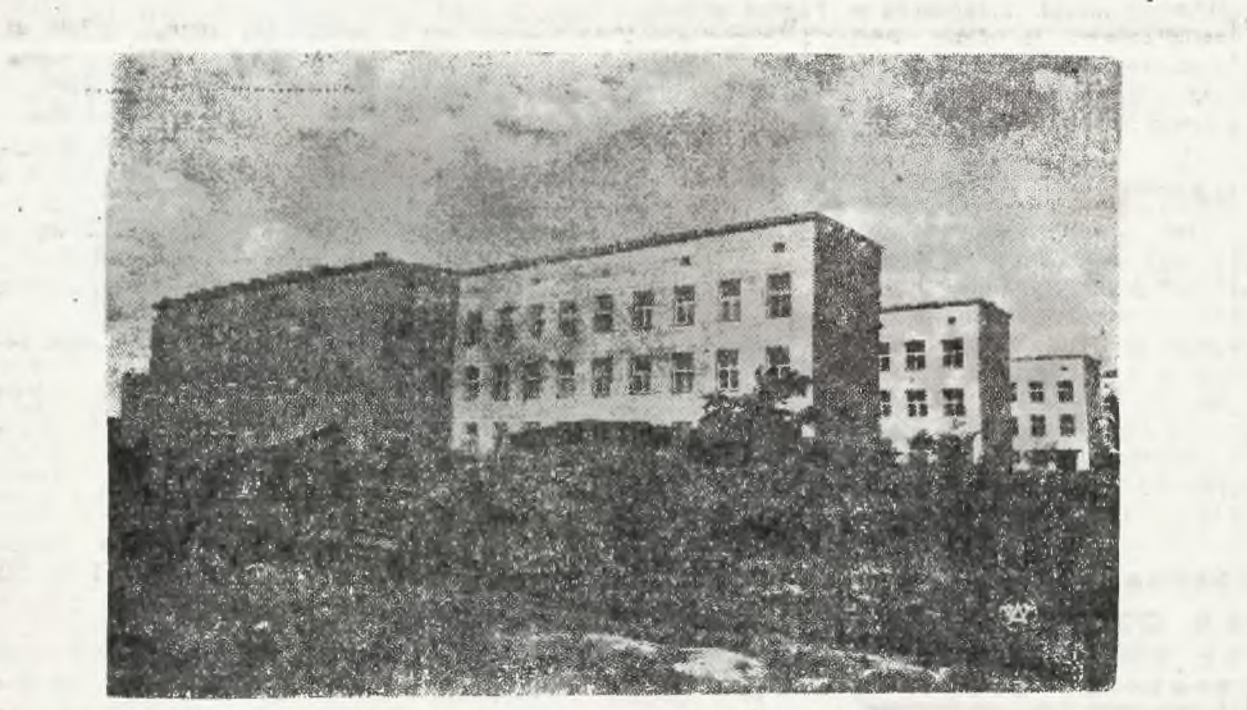
TAKA JEST WOJNA — praca zbiorowa — wydaw. Wojskowego Instytutu Naukowo - Oświatowego, Warszawa, 1939 r., str. 251.

Papuga i „Tribuna"

„Hier spricht Goebbels"...

Na dobry pomysł wpadł pewien obywatel włoski, który, oczywiście anonimowo, przesłał do redakcji „Tribuny" papugę mówiącą po niemiecku. Papuga wypuszczona z klatki usiadła na biurku redakcyjnym i skrzeczącym głosem zaczęła się wydzierać: „Hier spricht Goebbels, Danzig ist deutsche Stadt... ha, ha, ha". Śmiech papugi wywarł na obecnych redaktorach przygnębiające wrażenie. Ptaka co prędzej usunięto z redakcji.

Obecnie podobno policja poszukuje anonimowego ofiarodawcę, rzekomo celem zwrócenia mu papugi.



NOWY GMACH CHEMII U. J. P. PRZY UL. WA WELSKIEJ 17

Flirty i protektoraty

w Kongresowej Wieży Babel

Rzym, w czerwcu.

Właściwie brało udział w kongresie dziennikarzy lotniczych 5 kobiet. Dwie Polki, dwie Amerykanki (z północy i południa) i jedna Czeszka. Byłyśmy z panią Marysią Zawadzką niesłychanie dumne, że w tej tak maleńkiej grupce kobiet dziennikarek (na przeszło 200 mężczyzn), jesteśmy aż dwie. Naturalnie Włoszki dziennikarki nie było. Kobiety, pracujące we Włoszech w dziennikarstwie można policzyć na palcach.

Ale o ile w godzinach obrad świat kobiecy reprezentowany był liczbowo nader skromnie, o tyle później, na poobiednie i wieczorne przyjęcie, na wycieczki samochodowe nadciągały całe chmary, roje czarnych i złoto blond (co druga Włoszka jest blondynka! Kochają się w utlenionych włosach) motyli.

A w ogóle w tej kongresowej wieży Babel tworzyły się dziwne związki polityczne. Mały Holender otoczył protektoratem chudą długą Amerykankę. Dwóch Francuzów wzięło pod protektorat wesołą Niemkę. Protektoraty stały się modne, powszechne. Co dzień inny „protektorat" wzbudzał ogólne zainteresowanie. Tylko jacyś biedni Niemcy nie mieli szczęścia i chodzili samopas, samowystarczalnie, nie mogąc znaleźć obiektów, skłonnych do przyjęcia ofiarowywanego protektoratu.

WYZNANIA NA UCHO

Były zresztą i flirty inne. Nietylko z pięknymi paniami.

Jedno trzeba powiedzieć szczerze i z prawdziwą radością. Polska delegacja na każdym kroku spotykała się z objawami gorącej sympatii.

Nic dziwnego, że objawiali ją Francuzi, Holendrzy, Amerykanie i Anglicy. Takie sympatie są bardzo „na czasie". To samo przecież okazywali Włosi.

Nikt ich do tego nie prowokował, nikt się ich o to nie pytał. Przychodzili sami. Odrazu, pierwszego dnia niemal każda rozmowa z Włochem kończyła się wyznaniem na ucho:

— Siamo sempre d'accordo. Jesteśmy zawsze po waszej stronie. Mamy dla was zawsze taką samą zawsze prawdziwą przyjaźń.

— Jak to dobrze, że polska delegacja jest dosyć liczna. Poprostu raźniej się czujemy — powiada mi mały lotnik włoski. — Jak to dobrze, że odrazu postawiliście się tutaj na kongresie w odpowiedniej pozycji. Mamy już po uszy niemieckich popisów i obowiązku obdarzania ich oklaskami. To ich panoszenie się u nas doprowadza najzdrowsze nerwy do irytacji.

— Mam prawdziwą satysfakcję — zwierza mi się w tańcu dziennikarz Włoch — że dzięki polskim sukcesom mogę nareszcie napisać coś, co mi sprawi przyjemność.

SUKCESY POLSKICH DONŻUANÓW

Obsiadało to wszystko przede wszystkim stół polski. Nikt widać nie potrafił robić tak zabójczego oka, jak nasi dzielni awanturnicy powietrzni, zawadiackie piloty z nad redakcyjnych biurek wypuszczeni na podbój Włoch.

Budziły te sukcesy niesłychaną zazdrość płci brzydkiej wszelkich innych narodowości. Nawet gościnni gospodarze od czasu do czasu szeptali zjadliwie na ucho czarnookim pięknościom:

— Czy czasem wszystkie nie macie zamiaru na pokładzie „trzynastki" uciec do Polski?

Zapewne. Nie jedna miałaby na to ochotę. Chociażby słodka Leda, czy jej smukła, ciemnowłosa przyjaciółka, których buzie do niepoznania zmienił smutek po odlocie dwóch niebieskookich uwodzicieli. Na et śliczna, jak dziki kwiat pani profesorowa M. swoje sarnie spojrzenie kierowała najchętniej na „polski stół" i brała całą polską delegację pod swój „protektorat".

Obrzydły mi już niesłychanie te obowiązkowe ody pochwalne na cześć Niemców. Czy nie uważa pani, jak wszyscy Włosi odruchowo garną się do waszej delegacji.

Tak było istotnie. Jestem już przecież tutaj blisko 3 miesiące. Wiem, jakie są prawdziwe nastroje społeczeństwa, nie były dla mnie nowością ani objawy sympatii dla Polski, ani niechęć dla Niemców. Nowością było to, że tak bez skrupułów, niemal w pierwszej rozmowie po poznaniu się następowały odrazu te zwierzenia. Włosi dotąd wypowiadali się tylko w najgłębszym zaufaniu, w skrytości to, co im leżało na sercu.

— Tak było — odpowiedział mi na takie pytanie pewien wojskowy — do niedawna jeszcze tak było. Widocznie nerwy stają się mniej odporne i trudniej już panować nad uczuciami, trudniej powstrzymywać słowa, cisnące się na usta.

Naturalnie, sielanka rzymska nie obyła się bez zgrzytów. Im większa była liczba osób prywatnie manifestujących serdeczność do Polaków, tym usilniej starano się te objawy tuszować zachowaniem osób oficjalnych. To już stało się dla nastrojów włoskich w stosunku do Polski typowe.

O WOJNIE

Kiedy i czy będzie wojna? Gdzież zawsze, pod koniec nawet najbłahszej rozmowy wypływało to pytanie.

— Moja rodzina — mówi nasz przyjaciel Holender — nie chciała puścić mnie z kraju na Kongres. Nikt prawie nie wyjeżdża w tym roku z Holandii za granicę. Psychoza wojenna jest bardzo silna.

— Ale któż chce wojny! — wybucha Hiszpan — cóż za sens, cóż za diabelski pomysł byłoby teraz rozpętywać wojnę. My w każdym razie odgrodzimy się od wszelkich planów wojennych murem i nikt, ktokolwiekby to był, nie wciągnie nas w matnię wojny. Dla nas to byłaby już ruina.

Wojna byłaby ruiną dla wszystkich—dodaje Włoch, wysokiej rangi wojskowy. — My nie chcemy wojny.

Wojna w tej chwili jest groźnym bezsensem. — Chciał coś mówić dalej. Uciął jednak ostatnie zdanie i zawisło ono nad nami nie dopowiedzeniem, którego treść tak wo odczytać w oczach Włocha, patrzących z pod brwi ściągniętych.

Rzuciłam mimowoli wzrokiem na długi szereg wstążek orderowych, przypiętych do szarego mundunu. Spostrzegł to i odpowiedział:

— Tak. Właśnie dlatego, że mogę udokumentować swą wierną służbę dla Italii, mam prawo tak myśleć i mówić.

Maria Rutkowska

2 miliardy 87 miln. ludzi

żyje na kuli ziemskiej

W ciągu ostatnich lat kilka państw w Europie przeprowadziło spisy ludności. Ostatnio w styczniu mieliśmy spis ludności w Sowietach, a w maju spis ludności w Niemczech. Myśl o spisie ludności nasuwa automatycznie niemal zapytanie — ile też wynosi obecnie zaludnienie globu ziemskiego.

Ostatnie cyfry, jakie mamy w tej materii, zestawione na podstawie statystyk ludnościowych poszczególnych państw mówią o 2.087 milionów ludzi.

W ciągu ostatniego wieku liczba ludzi na świecie potroiła się, gdy bowiem o połowie XIX wieku glob nasz zamieszkiwało około 700 milionów ludzi — to, jak widzimy z podanej powyżej cyfry, obecnie liczba ta jest 3-krotnie wyższa.

Bardzo ciekawe są zestawienia liczebne ludności w samej tylko Europie. W roku pierwszym naszej ery Europę zamieszkiwało 80 milionów ludzi, w roku 1780 Europa liczyła 180 milionów mieszkańców, a roku 1930 — 485 milionów. Wynika stąd, że w ciągu 19 wieków ludność Europy, mimo licznych wojen, chorób epidemicznych, klęsk głodowych, jakie nawiedzały nasz kontynent w okresie średniowiecza, wzrosła o 400 milionów.

OLE STEFANI — 75)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bełzeckiego

Na to pytanie nikt nie umiał odpowiedzieć. Anderson pierwszy dał sygnał do rozejścia się.

— Dobranoc, moi kochani! Wszystko skończyło się pomyślnie, więc możemy spać spokojnie...

Janet przyniosła z apteczki kwasu bornego, przemyła starannie rankę i obwiązała ją czystą szmatką. Gdy skończyła opatrunek, Tarka stanął na cztery łapy, z zadowoleniem pomerdał ogonem i nie kulejąc zaczął biegać po pokoju. Janet poprowadziła go przez korytarz do sypialni ciotki Betsy, ale przy schodach, prowadzących na górne piętro, pies przystanął, powęszył, podnosząc łeb i zawarczał. Szerść zjeżyła mu się na grzbiecie.

— Pst, Tarka.... cicho! — szepnęła Janet przytrzymując psa za obrożę. Popatrzyła na stopnie ginące w ciemności, nasłuchiwała: na górze panowała martwa cisza. — Chodź, Tarka, tam nikogo nie ma... Wielki czas iść do łóżka, ciotka Betsy już dawno śpi.

Spostrzegła, że coś trzyma bezwiednie w palcach. Była to chusteczka, którą zdjęła z łapy psa. Podniosła ją wyżej nieco i zaczęła oglądać przy świetle żarówki palącej się pod sufitem.

— Co...! — wykrztusiła nagle.

Przypatrzyła się dokładniej: w rogu widniał monogram „J. E."

XXVIII.

— Nazywam się Mac Norton, jestem sekretarzem pana Andersona, dyrektora zakładów metalurgicznych w Garland Green. Przyjechałem z St. Jean-sur-mer z polecenia panny Janet Gregory.

— Tak jest, panie Mac Norton, czekamy na pana. Proszę spocząć, zaraz zamelduję panu Gregorowi.

Po chwili zjawił się Carger — Był to zgarbiony mężczyzna wyglądający nieprawdopodobnie staro; nosił dwie pary okularów. Popatrzał na przybysza wypłowiałymi oczami i wyciągnął na powitanie wyschniętą żółtą dłoń o cienkich haczykowatych palcach.

W banku było niewielu ludzi. Urzędnicy, siedzący za okienkami, wychylali się dyskretnie, spoglądając z ciekawością na swojego dyrektora kroczącego z Mac Nortonem przez salę.

Ze swojej strony Mac Norton przypatrywał się kratom na oknach. Stary Carger to zauważył i zrozumiał.

— To tam było, proszę pana — powiedział sapiąc głośno. — Nie od ulicy Cheapside, lecz z drugiej strony, od zaułka. Teraz wszystko jest w porządku. Poprawka była bardzo mała i już nawet śladów nie ma... Proszę tędy! — wskazał na prawo i poprawił okulary, które przy tym zgrzytnęły dźwięcznie.

— Nawet śladów nie ma? — powtórzył ze zdziwieniem Mac Norton.

— Nie. Po sobie też nic nie zostawił. Wiadomo tylko, że pod względem technicznym to był bardzo doświadczony człowiek. Z wielką znajomością rzeczy zepsuł przede wszystkim sygnały alarmowe. Jednak sam się okazał płochliwy — zachichotał staruszek. — Nasi klienci mieli szczęście!

Weszli do oddziału sejfowego przestarzałej budowy. Mac Norton uczynił od razu dwa spostrzeżenia: Nie sztuka było się dostać do tej sali, lecz skrytki ciągnące się rzędami wzdłuż ścian były zrobione z wysokogatunkowej stali.

— Dziewięćdziesiąt osiem, prawda? — zaskrzeczał Carger. — To ten, proszę bardzo!

Za nim stał szef biura. Obaj odwrócili się dyskretnie, gdy Mac Norton włożył klucz do otworu w skrytce.

Słyszeli, jak usiłował obrócić klucz w zamku.

— Może panu pomóc? — zapytał uprzejmie szef biura.

(D. c. n.).

CZERWIEC
26
PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—17	20— 0
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
14—39	—
Dł. dnia	Ubyło
16—43	0— 2

Dziś: św. Jana i Pawła
Jutro: św. Władysława

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.
NARODOWY: K. Morgana „Lśnią cy strumień".
NOWY: J. Zawieyskiego „Prawdzi we życie Anny".
POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" z Andryczówną.
LETNI: O godz. 8 „Król bridge'a".
MAŁY: „Ostrożnie świeżo malowane" R. Fauchois.
MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.
KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej".
MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko" z Malicką.
„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.
ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni".
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): w czwartki, piątki, soboty i niedziele „Szczęśliwe małżeństwo" Mikołaja Trigera.
INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. „Haneczka i duch" — St. Janowskiego.

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.
HOLLYWOOD: „Burza nad Bengali". Na scenie występy artystów.
ITALIA: „Dziewczęta z Nowolipek".
JURATA: „Groźny Bill" i „Siódme niebo".
LOT: „Zaginiony horyzont" i „Pomylony lokator".
KOMETA: „Alarm".
MARS: „Walka o szczęście" i dodatki.
MIEJSKIE — Hipoteczna 8: „Żona lalka".
NAPOLEON: „Wielka wygrana".
OLZA: „Na bezbrzeżach" i dodatki.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Czarny Hrabia".
PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: Nieczynne.
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.
PRAGA: „Wszędzie kobieta" i „Dziewczęta z Nowolipek".
PRASKIE OKO: „Cnotliwa Zuzanna" i „Kibic".
ROMA: „Dr. Kildare".
SOKÓŁ: „Dama Pikowa" i „Kryzys skończony".
STUDIO: „Dama z Malaki".
ŚWIAT: „Pola Elizejskie" i dodatki

„Naje Folkscajtung" tłumaczy się

Nikt i tak nie wierzy

w szczerość oświadczeń żydowskich

W odpowiedzi na nasz artykuł z dn. 30 ub. m. p. t. „Właściwe oblicze Bundu i jego przywódców" ukazał się w „Naje Folkscajtung" w nr. 154 elaborat p. H. E. (Erlicha), z którego cytujemy kilka „celniejszych" wyjątków.

„Jak się nazywa zwierz, który szczerzy zęby przeciw naszej partji w ABC, — tego nie wiemy, bo czyni to całkiem anonimowo. Dwie rzeczy jednak są niewątpliwe; po pierwsze — jest to bardzo głupi zwierz, a powtóre — jest on albo sam żydowskiego pochodzenia, albo posiada bardzo bliskie stosunki wśród żydowskich zwierząt".

Zgoda panie Erlich, dla nas też wszystko jedno, czy jest ktoś pochodzenia żydowskiego, czy żydowskiego zwierzęcia; no, a o głupocie to z szanownym starozakonnym w ogóle nie będziemy dyskutowali.

„We wtorek w organie O. N. R. zjawił się artykuł o uderzającym nagłówku „W świetle faktów i dokumentów właściwe oblicze Bundu i jego przywódców. I co mówią na to polscy socjaliści?"

Artykuł jest naszpikowany wyciągami ze wszelkich gazet żydowskich: z prasy palestyńskiej, cytowanej za Folkscajtung, z rewizjonistycznego „Unzer Weg" i z poale - syonistycznego „In Kampf". Dotyczyć mają głównie te cytaty wyborów do Rad Miejskich z dn. 18 grudnia 1938 r., a odnoszą się właściwie nie do „Bundu", lecz do żydowskiego społeczeństwa w ogóle i mają na celu „dowieść", że całe społeczeństwo żydowskie, a więc także i bogacze żydowscy są... „skomunizowani". I to z tych niezdarnie i bez sensu zesztukowanych cytat „ABC" wyprowadza następujący niezdarny wniosek, który przy tym nie ma żadnego oparcia w samych cytatach".

Z niezdarnych argumentów wysunwamy niezdarne wnioski. Bardzo to wszystko byłoby piękne, gdyby artykuł p. Erlicha sam był choć trochę „zdarny". Właściwie moglibyśmy opuścić ten „niezdarny wniosek", ale korzystając z okazji jeszcze raz podajemy go do publicznej wiadomości.

„Oto wszystkie te cytaty świadczą niezbicie o ścisłym związku, jaki istnieje między Bundem, a organizacjami komunistycznymi w Polsce".

A dalej p. Erlich pisze:

„Ta część artykułu „ABC" jest tak bezsensowna i dokonana tak po partacku, że nie warto tracić na to ani jednego słowa. Jest jednak w artykule część druga poświęcona specjalnie p. Alterowi i autorowi słów niniejszych (p. Erlichowi — nasz przyp.) „ABC cytuje mianowicie moją broszurę: „W walce o rewolucyjny socjalizm". I gazeta usiłuje dowieść, że oświadczenia, które przedstawiciele „Bundu" składali na trybunie warszawskiej Rady Miejskiej w związku z obecną sytuacją międzynarodową, nie są szczere.

„W jaki sposób wykazuje to „A. B. C."? Najpierw cytuje ze wspomnianej broszury następujące zdanie: „Bezkompromisowa walka klasowa i dyktatura proletariatu, jest platformą także lewego skrzydła socjalistycznej międzynarodówki".

W tym miejscu autor artykułu wypuszcza w żargonówce, z cytaty zaczerpniętej od nas, z samego środka zdania, słowa „nie tylko komunistów", które łączą się w tekście broszury ze zdaniem poprzedzającym je.

Po tym przytacza kilka wyciągów z rezolucji, którą wniosło lewe skrzydło konferencji paryskiej.

Cytaty te opuszczamy i przechodzimy do dalszej części artykułu:

„To są cytaty, pomijamy pierwsze z nich o walce klasowej i dyktaturze proletariatu. Można by było o tym nieco pomówić (rozumie się nie z redaktorem „ABC"), lecz przecież cytata nie ma nic wspólnego ze sprawą. Ważne są pozostałe cytaty i tu musimy powiedzieć, że redaktorzy „A. B. C." na pewno by nie przytaczali tych cytat, gdyby pamiętali o maksymie, „że kłamstwo ma krótkie nogi". Bowiem co właściwie odpowiedzieli prawicowcy warszawskiej Radzie Miejskiej (endecy i O. N. R.) na oświadczenie naszej frakcji? Oni nie podawali w wątpliwość szczerości oświadczenia, a tylko utrzymują, że nasza gotowość do walki przeciw hitlerowskiemu niebezpieczeństwu zagrażającemu Polsce wynika nie z wewnętrznego ustosunkowania się do Polski, lecz z naszej nienawiści żydowskiej do hitleryzmu, z naszych „żydowskich porachunków z Hitlerem.

Ale te porachunki z Hitlerem mieliśmy przecież także już w czasie paryskiej konferencji socj. Wprawdzie — wtedy także jeszcze nie istniały formalnie „ustawy nirenberskie", lecz walka wytępieńcza Hitlera przeciw żydom w Niemczech i na skalę międzynarodową na jesieni 1934 była zupełnie tak samo bezlitosna, jak jest dzisiaj. A jednak zajmowaliśmy wtedy stanowisko, wyrażone w zacytowanej powyżej rezolucji.

Dzisiaj nasze stanowisko jest inne. O tym, żeśmy zmienili swe stanowisko, autor oświadczył w publicznym referacie na zjeździe Rady Krajowej, i wyjaśnialiśmy również dlaczego zmieniliśmy nasze stanowisko. Wyczerpujące sprawozdanie z tego referatu było wydrukowane w „Folksc." Rozumie się, że nasze podejście do problematów pokoju i wojny jest dzisiaj także socjalistyczne, a nie nacjonalistyczne.

Ale z tego, co wyżej powiedziano, w każdym przecież razie jasne jest, że nie nasze „żydowskie porachunki" z Hitlerem miały tutaj decydujące znaczenie, oraz że to, co w Radzie Miejskiej mówili przedstawiciele prawicowi, było, jak zwykle — szowinistyczną demagogią.

„Wdawać się w rozmowę z tymi panami o to, owszem kto jest szczery, a kto — nie, to nie dla nas robota".

Panie Erlich, czy to ostatnie zdanie jest zdarne? Może zwróci się pan o rozsądzenie np. do Rabbi Słonimskiego?

Lasy

w rejonie warszawskim

Według danych biura regionalnego planu zabudowania okręgu warszawskiego, lasy położone w strefie interesów mieszkaniowych Warszawy, t. j. 15 km. od środka miasta, stanowią 8,4 proc. powierzchni. Z większych kompleksów leśnych należy wymienić: las Młociński, zajmujący obszar 113 ha, las Bielański — 141 ha, las Kabacki — 924 ha, część puszczy Kampinowskiej — 600 ha, część lasów majątku Jabłonna — 420 ha, część lasów maj. Nieporęt — 270 ha, lasy koło Rembertowa i Zielonki — 2.476 ha, rezerwat „Wawer" — 311 ha, lasy koło Międzylesia — 442 ha; stanowi to 5.960 hektarów obszarów leśnych na terenie bezpośrednio przylegającym do Warszawy.

Rewolwer znikł z kieszeni w „asekurowanej" szatni żydowskiego kina „Palladium"

Kilka kin warszawskich wprowadziło u siebie „asekurowane szatnie". Ta wywieszka nad szatnią ma zachęcać widza kinowego do pozostawiania zwierzchnich okryć, bez żadnej obawy o nienaruszalność zawartości ich kieszeni i bez obawy zaginięcia samego okrycia.

Niestety, wywieszka taka nie zabezpieczyła p. Edwarda Krauze przed kradzieżą w żydowskim kinie „Palladium". Pan Krauze, uspokojony gwarancją „asekurowanej" szatni pozostawił nieopatrznie w kieszeni płaszcza rewolwer. Niemile się zdziwił po skończonym seansie, gdy spostrzegł, że rewolwer znikł z kieszeni. Wezwano policjanta. Sporządzono protokół a jednocześnie policjant znalazł kule od rewolweru w spluwaczce w poczekalni.

Ponieważ Dyrekcja nie chce zwrócić kosztu rewolweru mimo „asekurowanej" szatni) sprawa wędruje do sądu.

Likwidacja rzeźni podwarszawskich

wobec braku odpowiednich urządzeń

Plan komisji wojewódzko-ministerialnej

Stan rzeźni w powiecie warszawskim pozostawia wiele do życzenia. Rzeźnie nie posiadają dostatecznych urządzeń tak, że 450-tysięczna ludność powiatu karmiona jest mięsem, które z powodu braków urządzeń rzeźni traci około 20 proc. swych wartości odżywczych.

W powiecie pest obecnie czynnych 18 rzeźni i miejsc uboju. Z liczby tej cztery rzeźnie są własnością miast (Nowy - Dwór, Zakroczym, Otwack, Piaseczno), jedna jest własnością gromady Karczew, reszta, tj. dwanaście rzeźni i miejsc uboju stanowi własność prywatną. W tej liczbie figuruje prywatna rzeźnia w Pruszkowie.

Obecnie będzie zlikwidowanych w terminie bliższym czy dalszym 14 rzeźni, w tej liczbie rzeźnie miejskie w Otwocku i Piasecznie oraz 12 rzeźni, stanowiących własność prywatną (Pruszków, Pomiechówek, Michałów, Jabłonna, Henryków, Falenica, Zacisze, Pustelnik, Rembertów, Okuniew, Jeziorna, Łomianki), rozbudowie — rzeźnie miejskie w Nowym Dworze i Zakroczymiu.

Rzeźnia gromadzka w Karczewie po przebudowie (bez chłodni) została w całości oddana do użytku w tym roku.

Za punkt wyjścia do rozwiązania nad kwestią powtsania samorządowych rzeźni publicznych przyjęto sprawozdanie komisji ministerialno - wojewódzkiej o stanie rzeźni w powiecie warszawskim, powołanej pismem Min. Rolnicswa i R. R. Po zbadaniu całokształtu stanu rzeźni Komisja doszła do wniosku, że należy dążyć do likwidacji wszystkich rzeźni, będących własnością osób prywatnych i do utrzymania rzeźni publicznych przez związki samorządowe. Poza tym niektóre rzeźnie samorządowe istniejące należy rozbudować a nie nadające się do rozbudowy rozebrać, przenieść na inne miejsce i wyposażyć w nowoczesne urządzenia.

Stosownie do powziętego projektu i po wprowadzeniu pewnych zmian, kolejność wykonania tych potrzeb przedstawia się następująco: Z chwilą wybudowania rzeźni w Michałowie przez gm. Legionowo ulegają likwidacji miejsca uboju w Michałowie, w Jabłonnie oraz rzeźnie w Henrykowie. Rzeźnia gminna w Michałowie obsłuży gminy: Legionowo, Jabłonnę i Nieporęt. Pobudowanie nowej rzeźni miejskiej w Otwocku przyczyni się do zniesienia starej rzeźni, szpecąoej i zatruwającej tereny przeznaczone na sanatoria (ul. Samorządową) oraz do zlikwidowania miejscą uboju w Falenicy. Rzeźnia ta będzie obsługiwać Otwock i południową część gm. Letnisko - Falenica.

Budowa rzeźni gminnej w Markach rozwiąże produkcję mięsa dla gmin: Marki i Bródno i cz. Nieporęt. Ulegną likwidacji rzeźnia prywatna w Pustelniku oraz rzeźnia w Zaciszu — własność Państwowych Wytwórni Uzbrojenia. Budowa nowej rzeźni w Piasecznie przyczyni się do likwidacji starej rzeźni, położonej w mieście niemal na rynku oraz do zamknięcia rzeźni prywatnej w Jeziornie. Wreszcie budowa rzeźni gminnych w Rembertowie, Pruszkowie i Młocinach rozwiąże tak palącą sprawę na tych terenach.

Przeprowadzka sądów grodzkich

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przeprowadzka urządzeń stołecznych sądów grodzkich do nowego gmachu centrali sądów przy ul. Leszno. Jest to największa przeprowadzka urzędów państwowych w ostatnich latach. Same bowiem tylko akta sądowe i magazyny dowodów rzeczowych przewiezione będą w 26 olbrzymich wozach firm transponrtowych. Do przeprowadzki użyto 50 więźniów, którzy wyładowują sprowadzane przedmioty.

Ciekawy pokaz OPL

W ub. piątek odbył się bardzo ciekawy pokaz ćwiczeń OPL obwodu 7 w domu przy ul. Żurawiej Nr. 23, przy współudziale drużyn odkażających i ratowniczych.

Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 19 omówieniem spraw zasadniczych, związanych z obroną przeciwlotniczą.

W program wyżej wymienionych ćwiczeń weszły: alarm lotniczy, bomba krusząca, która upadła przed bramą domu i uszkodziła przewody elektryczne, bomba zapalająca na poddaszu, bomba zapalająca na podwórzu i t. d.

Prócz powyższego pozorowane były liczne wypadki poparzeń i zagazowań, gdzie drużyna żeńska ratownicza wykazała wielką sprawność.

Ćwiczeniom przyglądali się licznie przybyli komendanci bloków.

Szkodliwe warcholstwo

młodych fołksfrontowców

Zaledwie drugi raz ruszą na rubieże Rzplitej obozy Legii Akademickiej powiększone ochotnikami O. S. S. A. (Oficerska Służba Społeczna Akademika), a już dają się zauważyć inicjatywy conajmniej szkodliwe, a wyglądające na dywersję.

Oto „Spójnia" (resztki Legionu i „lewicy"), urządza dwa obozy wędrowne. Zamiast przyłączyć się do wspólnego frontu całej Młodzieży, na własną rękę i za własne (skąd?) fundusze wyruszyć mają uniwersyteccy debokraci.

Pomijając uchwały całej Polskiej Młodz. Akad. zabowiązujące akademików do wspólnego organizowania obozów, sam fakt własnych „inicjatyw" nasuwa poważne zastrzeżenia. Jaki kierunek i jaką politykę będą one prowadziły? Dlaczego chcą być sami?

Może poprostu kontrola władz L. A. przeszkadza im, albo wręcz uniemożliwia terenową pracę fołksfrontową.

Studenci Polacy jadą na obozy Legii Akad. wspomaganej przez O. S .S. A.

Nowy rozkład jazdy

autobusu „T"

Dyrekcja Tramwajów i Autobusów zawiadamia, że od dnia 26. VI 1939 r. w dni powszednie na linii autobusowej „T" obowiązywać będzie nowy rozkład jazdy.

Wozy tej linii kursować będą przez cały dzień do godziny 21-ej co 10 minut, po 21-ej — co 20 minut.

Ostatni odjazd autobusów z ul. Targowej zostanie przesunięty na godz. 23.40, z Klementowickiej zaś na godzinę 23.55.

Plany rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich

W związku z akcją O. P. L. G. otrzymały zarządy miejskie wszystkich miast wydzielonych zalecenie bezzwłocznego przygotowania planów budowy rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich i na terenach wyłączonych z pod zabudowy. Rowy przeciwlotnicze stanowić będą uzupełnienie schronów w domach prywatnych i schronów zbiorowych budowanych przez gminy.

— × —

Z MIASTA

NOWA UMOWA ZBIOROWA Z KUCHMISTRZAMI W RESTAURACJACH

Stow. restauratorów w Warszawie zawarło umowę zbiorową ze Związkiem kuchmistrzów. Umowa dotychczas obowiązująca została całkowicie utrzymana, za wyjątkiem płac, a mianowicie: kuchmistrze I kategorii otrzymywać będą 80 zł. tygodniowo, II kat. — 65 i III kat — 54 oraz po przepracowaniu trzech lat — 15-dniowy urlop. Obie układające się strony złożą oświadczenie do okręgowego inspektora pracy o przyjętym układzie. Po tym oświadczeniu nowe warunki płacy będą mieć moc obowiązującą.

NARODZINY DANIELA W ZOO

Wczoraj w Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie urodził się daniel, zwiększając stadko tych zwierząt do 12 sztuk. Połowa tych zwierząt przeniesiona będzie do lasku Kabackiego, gdzie dyrekcja wydziału ogrodniczego Zarządu Miejskiego pragnie stworzyć ośrodek zwierzyny łownej. Nowonarodzony daniel znajduje się na wybiegu pod troskliwą opieką matki.

OBNIŻENIE OPŁAT ZA MECHANICZNE OCZYSZCZANIE MIASTA

Sprawa obniżenia wysokości opłat za mechaniczne oczyszczanie ulic przez Zakład Oczyszczania Miasta nie została jeszcze dotąd załatwiona pomyślnie, albowiem odpowiednia uchwała władz miejskich w tej sprawie nie uzyskała jeszcze zatwierdzenia władz nadzorczych.

80 POCIĄGÓW POPULARNYCH NA ZJAZD ZAKONU ŚW. FRANCISZKA

Od 8 do 10 lipca odbędzie się w Częstochowie masowy zjazd zakonu Św. Franciszka, na który przybędzie z całej Polski 80 pociągów popularnych, które przywiozą przeszło 70.000 uczestników uroczystości.

Hitler cudem uniknął śmierci

Sensacyjna wiadomość radia londyńskiego

W prasie zagranicznej ukazała się sensacyjna wiadomość nadana rzekomo przez radiostację londyńską o zamachu na kanclerza Hitlera. Według tej wiadomości, zamachowiec należący do straży przybocznej Hitlera czterokrotnie wystrzelił do Kanclerza, raniąc 4 osoby z najbliższego otoczenia wodza Rzeszy. Natomiast Kanclerz nie odniósł żadnego szwanku. Zamachowiec został na miejscu zastrzelony przez jednego z przywódców oddziałów SS. Dochodzenie miało wykazać, że chodziło o akt zemsty. Zamachowiec stracił podobno narzeczoną, która została rozstrzelana pod zarzutem uprawiania akcji opozycyjnej. Przez dłuższy czas wykazywał on nerwowe podniecenie i nawet przebywał kilka tygodni na kuracji w szpitalu. Po pozornym wyleczeniu objął służbę i przy pierwszym zetknięciu z Hitlerem dokonał zamachu.

Wiadomość kolportowana w Londynie na temat zamachu znajduje częściowe potwierdzenie w pewnych posunięciach berlińskich. Dokonano tam zmiany gwardii przybocznej Hitlera. Część gwardzistów przeniesiona została na odpowiedzialne stanowiska w głębi kraju, a na ich miejsce przyszli młodzi członkowie SS w wieku od 20 do 22 lat. Kilku członków Leibgwardii aresztowano jednak i przewieziono do obozów koncentracyjnych.

Wznowienie rokowań w Moskwie

W Anglii optymizm, w Z. S. R. R. cisza

MOSKWA, 24. 6. Wysłannik angielski dyr. Strang dotychczas nie otrzymał dokładnych instrukcji od swego rządu w sprawie wznowienia rokowań z premierem sowieckim — Mołotowem i przedłożenia mu nowego tekstu porozumienia.

W moskiewskich kołach politycznych wyrażane jest przypuszczenie, że instrukcje te nadejdą w ciągu niedzieli. W ten sposób rokowania angielsko - sowieckie byłyby wznowione w poniedziałek lub wtorek.

Nie jest wykluczone, że już jutro powróci z Londynu drogą powietrzną sekretarz dyr. Stranga, który po odrzuceniu przez rząd sowiecki ostatniej propozycji dyr. Stranga, który wyleciał do Londynu ze sprawozdaniem o przebiegu rokowań. Jako objaw ujemny dla dalszych rokowań angielsko - sowieckich określana jest w moskiewskich kołach politycznych okoliczność, że dotychczas miarodajne czynniki sowieckie zachowują milczenie w tej kwestii i że nawet prasa sowiecka nie omawia widoków negocjacji. W ten sposób brak jest jakichkolwiek danych, któreby świadczyły o ewolucji poglądów miarodajnych czynników sowieckich w tej sprawie i ich ustępliwości wobec akcji dyplomatycznej, prowadzonej przez mocarstwa zachodnie celem zawarcia trójporozumienia. Tym nie mniej w stolicy sowieckiej panuje przeświadczenie, że rokowania premiera sowieckiego Mołotowa z dyr. Strangiem — wznowione zostaną już w najbliższym czasie.

LONDYN, 24. 6. Według wiadomości z kół zbliżonych do Foreign Office rokowania w Moskwie zostaną podjęte na nowo i prawdopodobnie jutro odbędzie się spotkanie przedstawicieli dyplomatycznych Anglii i Francji z premierem Mołotowem.

Wytyczne polityki zbożowej

Obniżenie oprocentowania kredytów

Pomoc finansowa przy wywozie

W dniu 23 b. m. w ministerstwie Rolnictwa i R. R. odbyło się pod przewodnictwem senatora L. Lechnickiego posiedzenie Komisji, powołanej do opiniowania o użyciu środków finansowych, gromadzonych ztytułu poboru opłat od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej. W posiedzeniu wziął udział minister Rolnictwa i R. R. oraz szereg wyższych urzędników zainteresowanych resortów gospodarczych.

Po wysłuchaniu przemówień ministra Rolnictwa i R. R. oraz dyrektora departamentu ekonomicznego tegoż ministerstwa, p. Cz. Bobrowskiego, .którzy poinformowali komisję o zamierzeniach rządu co do wytycznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1939/40 i przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji generalnej, komisja sformułowała swoją opinię między innymi w następujących sprawach:

OBNIŻENIE OPROCENTOWANIA

1) Uznano za konieczne użycie wpływów z opłat od przemiału na obniżanie oprocentowania kredytów zastawowych i rejestrowych zarówno dla rolników, jak i dla instytucji handlu i przetwórstwa rolniczego, przyczym wypowiedziano się za koniecznością jaknajszerszego zastosowania obu rodzajów tych kredytów.

OPŁATY OD PRZEMIAŁU

2) Wypowiedziano się za użyciem wpływów z opłat od przemiału na stosowania superpremii przy wywozie zbóż i ich przetworów w roku gospodarczym 1939/40 — analogicznie jak to miało miejsce w r. b.

3) Wypowiedziano się za użyciem wpływów z opłat od przemiału na stosowanie pomocy finansowej przy wywozie artykułów roślinnych poza zbożami — w skali, umożliwiającej utrzymanie cen krajowych na te artykuły na poziomie zachęcającym do zwiększenia produkcji.

EKSPORT

4) Wypowiedziano się za lokowaniem salda wpływów z opłat od przemiału w instytucjach finansowych z przeznaczeniem na finansowanie obrotów eksportowych artykułami roślinnymi.

Ponadto komisja wypowiedziała się za użyciem części pozostałości z wpływów od przemiału, na współdziałanie w akcji budowy elewatorów.

Król Belgii wyjechał do Francji

BRUKSELA, 24. 6. Król Leopold udaje się dziś wieczorem na kilkudniowy pobyt do Francji w charakterze prywatnym.

Spisek w Prusach

7 oficerów skazano na śmierć

KRÓLEWIEC, 24. 6. (tel. wł.) Przed sądem wojskowym w Królewcu stanęło kilkunastu wyższych oficerów niemieckich, oskarżonych o spisek przeciwko Rzeszy. Sprawa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych. Ogłoszono jedynie wyrok, mocą którego siedmiu z pośród oskarżonych oficerów skazano na karę śmierci, ośmiu zaś na dożywotnie więzienie.

Polska rozbudowuje port gdański

GDAŃSK, 24. 6. (PAT). Dyrektor departamentu morskiego min. przemysłu i handlu inż. Możdżeński przeprowadził inspekcję robót inwestycyjnych, prowadzonych obecnie w porcie gdańskim. Omówił on przytem szczegółowo i ustalił plan dodatkowych inwestycji w porcie gdańskim. Roboty te są niezbędne, ponieważ zdolność przeładowcza portu gdańskiego, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w roku ub., okazuje się już teraz niewystarczająca w związku ze stałym znacznym wzrostem przeładunku, zwłaszcza w ostatnich miesiącach br.

Senat rumuński manifestuje na cześć Polski

BUKARESZT, 24. 6. Na wczorajszym posiedzeniu senatu podczas dyskusji nad odpowiedzią na orędzie królewskie, zabrał głos przedstawiciel mniejszości polskiej sen. Tytus Czerkawski.

Nowa konstytucja z 1938 r., mówił sen. Czerkawski, wprowadziła szczęśliwą zmianę w strukturze politycznej, społecznej i gospodarczej wielkiej zjednoczonej Rumunii. Polacy, zamieszkali w Rumunii, będą popierali ideologię narodu rumuńskiego. Lojalność Polaków w stosunku do Rumunów wyrażała się stale przez szczerą i konstruktywną współpracę.

Nawiązując do polityki zagranicznej, sen. Czerkawski oświadczył, iż polityka zagraniczna rządu rumuńskiego a w szczególności sojusz i przyjaźń z Polską napełnia serca Polaków wielką radością.

Przemówienie sen. Czerkawskiego było kilkakrotnie przerywane rzęsistymi oklaskami. Wszystkie dzisiejsze pisma rumuńskie zamieściły pełny tekst przemówienia sen. Czerkawskiego. Jest ono też komentowane z dużą sympatią.

Anglia jest zdecydowana

przeciwstawić się czynnie

wszelkim zakusom mącicieli pokoju

CARDIFF, 24. 6. Premier Chamberlain wygłosił dziś wieczorem przemówienie, w którym stwierdził, że **Anglia może z zaufaniem w swe stale wzrastające siły patrzeć w przyszłość.**

Przechodząc do omówienia sytuacji międzynarodowej, premier podkreślił, że **prawdziwą tragedią życia międzynarodowego jest zatruwanie Europy rozpowszechnianiem fałszywych i bezpodstawnych podejrzeń.** Naprzykład naród niemiecki jets dzień i noc zasypywany twierdzeniami, że Anglia dąży do okrążenia Niemiec. Jest to groteskowa trawestacja stanowiska Anglii.

Jak zawsze polityka nasza — mówił premier — dąży do prawdziwego pokoju, w którym każdy naród mógłby żyć bezpiecznie i bez lęku. W takim świecie też Niemcy miałyby wszelkie możliwości ekspansji dla swego przemysłu i dla swego rynku pracy. W świecie przywróconego zaufania, Anglia i Niemcy mogłyby kooperować w rozwoju swych bogactw. Taka szczęśliwa przyszłość pozostanie jednak marzeniem, do czasu, gdy Niemcy będą gotowe do wyzbycia się swych niesłusznych podejrzeń i wykażą, że same gotowe są do orzsądnych rozmów.

Ani armaty, ani samoloty bombardujące nie dają dochodu i kiedyś, gdy ten obłąkany proces gromadzenia środków niszczenia się skończy, wszystkie narody, które biorą udział w tym wyścigu będą musiały znaleźć inne sposoby zatrudniania robotników, zwiększyć dochody skarbowe dla spłacenia długów zaciągniętych na zbrojenia. Nasze olbrzymie zbrojenia nie są zwrócone przeciwko nikomu i nie zagrażają nikomu, lecz będą służyć jedynie dla odparcia napastnika. Umowy przez nas zawarte i gwarancje dane innym narodom w Europie mają ten sam cel, wzmocnienie frontu pokojowego w obronie niepodległości państwa, w których wiara w ich własne bezpieczeństwo została podważona przez los, jaki spotkał pewne narody.

W dalszym ciągu premier Chamberlain oświadczył, że Anglia jest absolutnie zdecydowana przeciwstawić się użyciu siły dla dokonania wszelkich zmian w Europie i poza nią.

Pragnę wierzyć ‚zakończył premier, że mimo wszystkich niebezpiecznych możliwości, które są dziś zbyt widoczne, narody wszystkich państ, pragnące spokoju znajdą w sobie cierpliwości i wolę dla zapewnienia sobie tego pokoju".

ź,ź shrdlushrdlushrdlu shdrluu

Płk. Benesz popełnił samobójstwo w Paryżu

PARYŻ, 24. 6. Opinia paryska została poruszona wypadkiem, który wydarzył się wczoraj o g. 20.30. Mianowicie z wieży Eiffla rzucił się jakiś mężczyzna, który rozstrzaskał się doslownie na bruku. Desperatem okazał się Petrich Benesz, attaché wojskowy poselstwa czeskiego w Paryżu.

W sprawie tej krążą po Paryżu jaknajbardziej fantastyczne pogłoski. Śledztwo policyjne ustaliło, że płk. Benesz nie pozostaje w żadnym związku pokrewieństwa z dawnym prezydentem Czecho-Słowacji.

Ribbentrop u Hitlera na nadzwyczajnej konferencji

BERLIN, 24. 6. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop wezwany został niespodziewanie do kanclerza Hilera, który, jak wiadomo, przebywa obecnie w swojej letniej siedzibie Obersalzberg.

Ribbentrop konferował z Hitlerem przez kilka godzin bez przerwy.

Bomba w sercu Londynu

zawinięta w szary papier

LONDYN, 24. 6. (PAT). W sobotę o godz. 22 min. 05 w najbardziej ruchliwym punkcie Londynu na Piccadilly - Circus nastąpił niespodziewanie wybuch bomby. Detonacja była tak silna, że słyszano ją nawet o kilkaset metrów od miejsca wybuchu. Wybuch nastąpił w wejściu do chińskiej restauracji. Wszystkie szyby 5-cio piętrowego gmachu, w którym znajduje się na pierwszym piętrze ta restauracja, zostały wybite. Również w dwóch sąsiednich gmachach wyleciały wszystkie szyby, a m. in. w dużym magazynie tytoniowym oraz w magazynie konfekcji damskiej. Trzy osoby zostały ranne. Bomba była zegarowa i znajdowała się w małej paczce, owiniętej w papier. Podejrzewają, że jest to dzieło rewolucjonistów irlandzkich, którzy najwidoczniej mszczą się za wydanie w Irlandii zakazu tej organizacji.

Kompletna ruina

oto obraz Trzeciej Rzeszy

BERLIN, 24. 6. Wobec zbliżającego się okresu zbiorów poszczególne władze Rzeszy wydają rozporządzenia, nakazujące przymusową rekrutację sił roboczych dla wsi. Przedsiębiorstwa wzywane są do odstępowania pewnego kontyngentu robotników, zwłaszcza kobiet, pochodzących ze środowisk wiejskich. Przewodnicząca partyjnego związku kobiet wydała w tym celu specjalną odezwę. Należy zaznaczyć, że dotychczas sztandarowym hasłem narodowego socjalizmu była zasada „kobieta do kuchni — mężczyzna do roboty". Od hasła tego odstępuje się obecnie i wzywa się w coraz to większej mierze do zatrudniania kobiet nawet mężczyzn.

Oto obraz ruiny gospodarczej Trzeciej Rzeszy.

Pakt francusko-turecki ogniwem zabezpieczenia pokoju

BUKARESZT, 24. 6. Układ francusko - turecki przyjęty został w Rumunii bardzo przychylnie.

Rumunia zainteresowana bezpośrednio w utrzymaniu swobodnej komunikacji przez Dardanele, jak i w stabilizacji stosunków na Bałkanach widzi w tym cel współparcy Turcji z Francją i Anglią.

Dziennik „Universul" pisze, że front pokoju zostanie ponownie wzmocniony. Bezpieczeństwo części wschodniej Morza Śródziemnego, jak również na Bałkanach opiera się obecnie na systemie gwarancyj, które przyczynią się napewno do utrzymania pokoju.

Dziennik „Semnalul" pisze, że „od Suezu do Bosforu i od Salonik do Haify" istnieje obecnie wspólnota interesów i grupa zaprzyjaźnionych krajów, gotowych na najwyższe poświęcenia. Pakt francusko - turecki, pisze dziennik, oznacza zagrodzenie drogi, wiodącej ku polom naftowym w Mossulu i Dale. Pakt francusko-turecki jest ogniwem bezpieczeństwa, łączącym ujście Dunaju z Suezem.

Łódź z czasów wojny wcielona do służby

KILONIA, 24. 6. W sobotę odbyło się tu uroczyste wcielenie do służby niemieckiej łodzi podwodnej z czasów wojny U-53. Na uroczystości tej obecny był dowódca tej łodzi Rosc.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 22.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek—Cyganki 34. tel 135. Kalisz. Rzeźnicza 4. tel 477. Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miesięczna (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna. Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski. Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne Andrzej Piłodowski — dział prowincjonalny sportowy i akademicki. Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Ciecierski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121